ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY

ROK IV. WTOREK 13 LISTOPADA 1934. Nr. 46 (187).

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY...



30 GR.

SEZON ŁYŻWIARSKI NA WIDOWNI.

Sezon łyżwiarski już się rozpoczął tam, gdzie znajdują się sztuczne lodowiska. Zdjęcie nasze przedstawia najlepszych łyżwiarzy niemieckich: mistrzynię Maxie Herber i mistrza Ernesta Baiera.

W LIDZE BEZ SPODZIEWANYCH ROZSTRZYGNIĘĆ

Kraków, 12 listopada.

Jesteśmy świadkami pewnego rozczarowania, walka bowiem o tytuł wicemistrza a także kwestja spadku drugiego klubu z Ligi uległa dalszemu *jeszcze odroczeniu*, tym razem już *tylko o tydzień*. Dalsze komplikacje są wykluczone, gdyż tak walczący o drugie miejsce rywale t. j. *Cracovia* i *Wisła* grają ostatnie swe mecze, podobnie jak i broniące się przed spadkiem *Podgórze* i *Warszawianka* toczyć będą w tym samym dniu ostatni, decydujący o ich egzystencji bój.

W pierwszym wypadku Cracovia ma *większe szanse*, jako mająca jeden punkt więcej oraz goszcząca u siebie jako ostatniego przeciwnika Polonję, podczas gdy Wisła musi wyjechać do siedziby niedzielnego pogromcy białoczerwonych — do Poznania.

W drugim wypadku sytuacja Warszawianki, zwycięzcy ŁKS-u, jest niemal zabezpieczona gdyż tylko w razie spełnienia się jednej możliwości byt jej będzie zagrożony; jest nią jej klęska w spotkaniu z Legją przy równoczesnem zwycięstwie Podgórza nad Garbarnią, nie jest to zresztą wykluczone, gdy się zważy, że Krakowianie zdołali zremisować w niedzielę z *Legją*.

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	Stos. bramek
Ruch	22	36	90:29
Cracovia	21	27	43:32
Wisła	21	26	52:33
Pogoń	21	24	38:36
Garbarnia	20	23	46:32
Legja	21	22	33:30
Warta	21	22	49:42
Ł. K. S.	20	19	29:39
Polonja	21	18	30:42
Warszawianka	21	17	26:49
Podgórze	21	15	36:50
Strzelec	22	4	15:73

Pozostał jeszcze tylko cień nadziei.

Legja — Podgórze 2:2 (1:0).

Warszawa, 11 listopada (tel.) Mecz ten można rozdzielić na dwie zasadnicze i różniące się od siebie fazy. Pierwsza z nich, to 45 minut pierwszej połowy, podczas których Legja górowała wyraźnie i we wszystkich linjach nad ambitnym przeciwnikiem. Legja prowadziła wtedy zawody spokojnie, i ufna w swe siły, bez specjalnego wysiłku panowała po większej części nad sytuacją.

Obraz gry *zmienił się zupełnie wraz ze zmianą boisk po przerwie*. Teraz Podgórze poparte nieco korzystnym wiatrem, dmącym w kierunku bramki Legji coraz groźniej zaczyna atakować, a ataki te przemieniają się nawet *w długie okresy gniecenia przeciwnika*.

Legja, w której Keller i Martyna bezrobotni byli niemal w pierwszej połowie, musi dać z siebie wszystko, by utrzymać wynik remisowy. Druga połowa meczu była zatem zupełnie *niepodobną do pierwszej* i wpłynęła w dużym stopniu na *ożywienie zawodów*, zanoszących się początkowo na łatwe zwycięstwo gospodarzy.

Legja, mimo wyraźnej nawet przewagi Podgórza po przerwie, była *jako całość drużyną niewątpliwie lepszą*. Uwidoczniło się to szczególnie w znacznie wyższej skali umiejętności piłkarskich jej graczy. Taktyczne posunięcia Legji znamionowały niestety w nielicznych tylko momentach,

wyższą wartość gospodarzy.

Nie znaczy to jednak, żeby Podgórze zawiodło, lub źle się spisało. Przeciwnie, gra zespołu krakowskiego nie była *ani chaotyczną, ani brzydką dla oka*. Widać było myśl w licznych posunięciach, współpracę pomocy z napadem i *ogromną ambicję wszystkich zawodników*, rozumiejących konieczność zaciętej walki o utrzymanie się w Lidze. Charakterystycznem było, że niektóre akcje Podgórza *nagradzała nawet oklaskami zebrana publiczność*, wśród której, z okazji święta niepodle głości dało się zauważyć nowe przyjezdne twarze.

Mimo wszystko jednak Legja *zasłużyła w tym meczu na zwycięstwo*, choćby minimalne z jedną bramką różnicy. Że jednak do tego nie doszło, należy to przypisać *pewnemu*

zlekceważeniu przeciwnika

w pierwszej połowie zawodów. Drużyna Legji z taką łatwością przeprowadzała piłkę pod bramkę przeciwnika, że chociaż do groźniejszych strzałów nie dochodziło, nie było chyba na widowni człowieka, który nie byłby przekonany o zwycięstwie wojskowych.

Po przerwie Legja, grając przeciwko wiatrowi, *zaskoczona została* o wiele ostrzejszem, niż w pierwszej połowie atakowaniem zespołu krakowskiego i nie potrafiła dostosować się do tych nowych warunków gry. Mimo, że następnie przez kilkanaście minut owy okres Legja ponownie prowadziła (2:1), nie potrafiła już utrzymać zwycięstwa, głównie wskutek mało agresywnej gry swego napadu.

W drużynie Legji napad grał może poprawnie w polu, ale w momentach podbramkowych, z wyjątkiem Łysakowskiego wykazał zamało zaciętości do wyrabiania pozycyj na strzał i zamało chęci do ostrego startowania do piłki. Odnosiło się wrażenie, że napastnicy Legji traktują mecz *zbyt lekko* i są pewni, że pozycje do strzału same przyjdą. Tyczy się to głównie *Nawrota*, który opuszczał wiele dogodnych momentów, a jeśli chodzi o skrzydłowych, to wprawdzie rwali oni ostro naprzód, ale nie silili się na dokładne podania do środka.

Jedynie

Łysakowski grał bez zarzutu

i swoją ruchliwością wysunął się *na czoło swych kolegów*. W linji pomocy Legji najlepiej może wypadł *Przeździecki II* podczas gdy *Szaller* niezawsze mógł sobie dać radę z groźną lewą stroną ataku przeciwnika. Kubera do przerwy zadowolił zupełnie, ale po przerwie osłabł na siłach i ponosi dużą winę w dopuszczeniu ataku Podgórza do głosu i do wyraźnej przewagi.

W obronie Legji *Martyna zadowolił w zupełności*. Widać, że znajduje się on znów *w dobrej formie*. Imponowały jego wykopy, zawsze pewne oraz rzuty wolne, zawsze groźne. *Szczotkowski* dosyć surowy, ale szybko arjentujący się w sytuacjach.

Bramkarz *Keller* w pierwszej połowie niemal zupełnie bezrobotny, po przerwie kilkakrotnie ratował w groźnych pozycjach. Zawinił on wyraźnie drugą bramkę, przy której nie potrafił łatwej piłki trzymać pzy sobie.

Zespół Podgórza posiada jednego zawodnika na każdym meczu wyróżniającego się wyraźnie od reszty. Jest to

środkowy pomocnik Kret,

na którym spoczywa *cały ciężar akcyj ofensywnych drużyny*, a także stałe współpracuje w likwidowaniu ataków przeciwnika.

Bramkarz *Koczwara* chwytał piłkę dosyć pewnie i przy obu bramkach winy specjalnej nie ponosi. W obronie *Kasina II* okazał się pewniejszym od swego kolegi. Z bocznych pomocników *lepszym był Brożek*, podczas gdy w napadzie wyróżniła się przedewszystkiem lewa strona z *Gamajem* na czele. Stworzyli oni szereg groźnych dla przeciwnika sytuacyj. Środkowy *Hausner* zbył powolny i tracący głowę pod bramką.

Składy drużyn były nast.: Legja: Keller, Martyna, Szczotkowski, Szaller, Kubera, Przeździecki II, Drabiński, Przeździecki I, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski. Podgórze: Koczwara, Kasina II, Głownia, Brożek, Kret, Brzeziński, Hodur, Guzda, Hausner, Kasina I, Gamaj.

Mecz zaczyna się w wolnem tempie z lekką przewagą gospodarzy. Strzał *Kasiny I.* w 5-tej min. idzie nad bramką. Następnie Koczwara broni rzut wolny Martyny i strzał Drabińskiego. Koczwara broni teraz sporo lekkich strzałów, w tem dwa wolne. Legja nadal przeważa, ale do groźniejszych pozycyj nie dochodzi. W 42-giej min. strzał Drabińskiego idzie obok słupka, a w 44-tej min. *Łysakowski z podania Nawrota zdobywa pierwszą bramkę dla Legji.*

Po przerwie gra się ożywia, przyczem Podgórze coraz groźniej atakuje. Już w 2-giej min. wskutek niezdecydowania obrony Legji *Kasina I. ostrym strzałem w róg wyrównuje*. W 5-tej min. Koczwara broni strzał Nawrota, a w 16-tej min. *Łysakowski zdobywa drugą bramkę dla gospodarzy*.

W 20-tej min. rzut wolny Martyny idzie w poprzeczkę. Następuje teraz okres

wyraźnej przewagi Podgórza,

którego napad, wspomagany doskonale przez Kreta stwarza coraz groźniejsze sytuacje pod bramką miejscowych. Dwukrotnie *Gamaj* przerywa się z piłką i *Martyna* w ostatnich momentach ratuje. W 35-tej min. *Hodur otrzymuje piłkę niemal przy samym aucie, ale wykorzystuje niezdecydowanie Martyny, strzela na bramkę*, Keller łapie *piłkę tuż przy słupku, ale nie umie jej utrzymać w rękach i piłka wpada do siatki*. W ten sposób Podgórze wyrównywuje na 2:2 i nie zadowalając się tym rezultatem *dąży nawet do zwycięstwa*. Dzięki jednak dobrej postawie obrony Legji, *wynik pozostaje niezmieniony*.

Sędziował p. *Rosenfeld*. Widzów 3000.

Najgorszy mecz w sezonie Ł. K. S.-u.

Warszawianka — Ł. K. S. 1:0 (1:0).

Łódź, 11 listopada. (tel.) Ogólnie sądzono, że Ł. K. S. wygra wysoko swe powtórne spotkanie z Warszawianką. Uzyskany poprzednio przez czerwonych wynik w zestawieniu z dziecinnie śmiesznym protestem, *jedynym w historji piłki nożnej*, wydawał się być dostatecznym bodźcem dla Ł. K. S. dla pokonania Warszawianki. Czerwoni jednak

zawiedli wszelkie nadzieje.

Rozczarowali.

To, co wczoraj pokazał Ł. K. S. na boisku, jest *czarną kartą w historji tego zasłużonego klubu*. Absolutna apatja, zanik ambicji i chęci do walki, połączone z beznadziejną grą prawie całego zespołu, świadczą o *kryzysie*, jaki przechodzi Ł. K. S., kryzysie zarówno sportowym, jak i psychicznym. Gdyby nie to, że czerwoni zdołali sobie uciułać pewną ilość punktów w pierwszej fazie rozgrywek ligowych, to *Łódź niewątpliwie straciłaby swego jedynego reprezentanta w ekstraklasie*.

Ł. K. S. grał

w odmłodzonym składzie.

Ujrzeliśmy na boisku kilku młodych chłopców, którzy zastąpić mają nadwyrężone „primadonny". Na środku ataku grał *Czajkowski*. Jego walory — to doskonałe opanowanie piłki, ruchliwość i umiejętność prowadzenia ataku, złe strony: słaba kondycja fizyczna i bardzo niski wzrost.

W pomocy *Jańczyka* zastąpił słaby Woźniakiewicz, który nie potrafił utrzymać lotnych skrzydeł Warszawianki i gubił się w polu.

Najlepszym nabytkiem okazał się Sędziwy, który poza kilku momentami w pierwszej połowie, kiedy to popisywał się dobremi bieganiem, żadnych walorów do gry nie wniósł. *Koczowski* dostroił się do swego skrzydłowego i był b. słaby. *Król* szalał po boisku, jak zwykle nieproduktywnie, a jedynym wartościowym graczem i to tylko do przerwy, był *Herbstreich*.

W obronie *Gałecki lepszy od Karasiaka*, ale poniżej zwykłej formy. *Frymarkiewicz* był niepewny, a strzeloną bramkę mógł próbować zatrzymać.

O Warszawiance nie można powiedzieć, by była drużyną lepszą. Grała ambitniej, nie dała się zaskoczyć tempem, podyktowanem od początku przez Łodzian. Miała w ataku podpory w osobach *Ketza* oraz *Piliszka*, którzy rwali naprzód, lotne, choć prymitywne skrzydła i dobrych skrajnych pomocników. W obronie *Zwierz* lepszy od partnera. *Domański* grał szczęśliwie: trzy niebezpieczne strzały Łodzian trafiły w poprzeczkę lub poszły w aut tuż obok słupka. Naogół jednak Warszawiacy

nie są zespołem groźnym,

raczej nieobliczalnym i zdradzającym pewne skłonności do gry „faul".

Sędzia p. *Schneider* z Krakowa zastosował bardzo dobrą metodę. Od początku wziął drużyny w karby, może nawet zbyt przesadnie odgwizdując przewinienia, ale potem, gdy gra nabrała na ostrości, metoda ta okazała się właściwą.

Skład Warszawianki: Domański, Krysiński, Zwierz, Makowski, Sroczyński, Materski, Mazgaj, Prosator, Ketz, Piliszek, Pyszkowski. — Ł. K. S.: Frymarkiewicz, Karasiak, Gałecki, Woźniakiewicz, Pegza II, Pegza I, Sędziwy, Koczowski, Czajkowski, Herbstreich i Król.

Rozpoczyna grę Ł. K. S., grając z wiatrem. Ładna kombinacja Herbstreich—Król kończy się już w pierwszej minucie niebezpiecznym strzałem, który przytomnie broni Domański. Przez cztery minuty Łodzianie zagrażają bramce przeciwnika, ale ich strzały trafiają w słupek i w poprzeczkę. Ostatni bardzo ostry strzał *Czajkowskiego* idzie tuż obok słupka w aut. Warszawianka otrząsa się i szybko zdobywając teren, jest zkolei pod bramką Łodzian. Kilka chaotycznych akcyj, poczem gra ze zmiennem szczęściem. *Ł. K. S. ma przewagę, wydaje się, że mecz wygra*. Herbstreich nadspodziewanie dużo pracuje, ale efektu końcowego nie widać. *Czajkowski* doskonale rozdaje piłki, lecz każda akcja urywa się na lewej stronie.

Decydujący goal.

Pod koniec połowy Ł. K. S. opada na siłach i Warszawiacy dochodzą do głosu, zdobywając trzy kolejne kornery, nie bez winy łódzkich obrońców. Z trzeciego korneru *nieobstawiony Ketz strzela w 44-tej min. jedyną bramkę dnia*.

Po przerwie gra z obu stron beznadziejna. Ł. K. S. gra jeszcze gorzej, niż poprzednio. Już teraz obie strony ataku zawodzą. Piłka wędruje we wszystkie strony boiska bez planu i celu. Warszawianka przeważa nieco i łatwiej zdobywa teren, wobec całkowitej apatji pomocy Ł. K. S. Obrońcy mają dużo roboty, lepiej jednak wywiązują się z zadania, aniżeli przed przerwą. Do Frymarkiewicza strzały wogóle nie dochodzą. Jeszcze kilkanaście minut tej bezładnej kopaniny i tak kończy się ten *najfatalniejszy mecz w sezonie ligowym*.

Publiczności około 1500 osób. Zawody prowadził doskonale p. *Schneider*.

Czarny mecz białoczerwonych

Warta — Cracovia (2:1) (1:0).

Kraków, 12 listopada.

Publiczność, uczęszczająca na zawody ligowe, zdążyła już przyzwyczaić się do obecnego poziomu, który zamiast emocji, daje jej wielotnie

nudę i zniechęcenie.

Jeżeli mimo to chodzi jeszcze na boiska, dowodzi to jej wielkiego przywiązania do samego sportu, względnie klubu.

Trudno jednakże dziwić się, że narzeka ona i w różny sposób reaguje na produkowanie przez drużyny ligowe takiego poziomu, jakiego świadkami byliśmy w niedzielę. Nazwiska Cracovii i Warty w normalnych czasach upoważniały do wzmożenia wymagań, dziś o tem nie marzono, ale miano prawo przypuszczać, że kandydat na wicemistrza i drużyna górnej połowy tabeli nie staną na poziomie plebsu ligowego.

Wbrew temu obdarzono widzów grą, która u kandydata do spadku

pieczętowałaby jego los.

Obu przeciwnikom to nie groziło, jednakże pamięć dawnych czasów i imię klubów *powinny były wykrzesać z drużyn więcej*, niż na boisku widziano, gdyż to nawet najcierpliwszego widza musi zrazić.

Tak się też stało w drugiej połowie gry. Słabą, jak nigdy chyba dotąd, Warta uzyskuje bramkę z „samobójczej" akcji graczy Cracovii i postanawia utrzymać zwycięstwo, widząc bezradziejność poczynań ataku Cracovii. Powstaje więc taka sytuacja, że Cracovia przygniata niemiłosiernie Wartę na jej połowie, gdzie pod bramką gromadzi się niejednokrotnie cała drużyna gości. Gra się poprostu na jedną bramkę, 12 kornerów Cracovii grozi ciągle bramce Warty, w której *Fontowicz starczy* całkowicie na nieprawdopodobnie bezmyślne poczynania napastników gospodarzy. Naodwrót Warcie wystarczyło kilka razy w ciągu gry wyrwać się ku bramce Cracovii, by wygrać to spotkanie, w którem bezwzględnie w polu przeważająca drużyna ulega broniącemu się rozpaczliwie przeciwnikowi.

Przegrana Cracovii z przeciwnikiem, który

zasługiwał na dobrą odprawę,

leży w grze — o ile tak nazwać można to, co w ataku robiono — *ofensywnej linji*. Już poprzednie spotkania wyraźnie mówiły o jej poziomie, który nie był zdolnym do strzelenia bramki własnym wysiłkiem, bez pomocy przeciwnika. W tem spotkaniu nieudolność i brak elementarnych możliwości zagrożenia bramce przeciwnika były wprost okropne. Sposób, w jaki *Migas, Grabowski* i *Szeliga* marnowali najlepsze pozycje podbramkowe, *dyskwalifikowałby zawodnika C-klasowego*. Bez cienia łączności między sobą, bez odrobiny umiejętności trzymania piłki przy nodze, każdy z nich „wózkowaniem" chciał przybliżyć się ku bramce Fontowicza, a zawsze oczywiście piłkę stracił. Zamiast szukać piłki na przeciwniku, walczyć o nią, każdy z nich czeka, a *Grabowski* tchórzliwie i dlatego późno wkracza. Aż żal było patrzeć na *Kisielińskiego*, pracującego do ostatniej chwili bez wytchnienia, pojawiającego się i na łączniku i w środku. Doskonałe biegi i podania trafiały na pustkę, wobec *ślamazarności towarzyszy*.

Rezerwowa mocno linja pomocy przyczyniła się do takiej gry dlatego, że środkowy *Stiasny* ustawicznie oddawał piłki na trójkę, zamiast wysuwać własne skrzydła. Drugi rezerwowy *Schmagier* okazał się zbyt powolnym, by przytrzymać szybszego od siebie skrzydłowego, a nadto późno i mało właściwe dawał piłkę do ataku. Najmożliwszym był *Żiżka*, który dwoma błędami pomógł Warcie do obu bramek.

Gra zaczynała się dopiero na linji obrony. Tutaj *Doniec* i *Pająk* spełniali funkcje obrońców, nierzadko pomocników, a także musieli chodzić do ataku, by go wyręczać w jego obowiązkach. Nic więc dziwnego, że suma zadań odbiła się też na ich grze, pod koniec momentami słabszej. *Szumiec* przy pierwszej bramce popełnił błąd. Zastąpił go potem *Radwański* dobrze.

Gra Warty w pierwszych chwilach odrazu wskazywała na to, że nie jest to drużyna z przed lat. Przewaga Cracovii, w polu ogromna, ujawniała słabość wszystkich linij, bo nawet atak nie mógł sobie poradzić z rezerwową pomocą Cracovii. Właściwie jedyną faktycznie mocną pozycją był

Fontowicz w bramce.

Miał coprawda szczęście, że znalazł się wobec napastników o *wyjątkowej nieudolności*, ale strzały Kisielińskiego, względnie interwencje przed bramką wystawiały mu dobre świadectwo.

Już grubo inaczej wyglądali obrońcy *Pawlak* i *Kubalczak*, przegrywający nawet pojedynki z napastnikami Cracovii, gdy który z nich zechciał walczyć. Łatwe zadanie likwidowania bezmyślnych kopań piłki spełnili dzięki temu, że *Kisielińskiego pilnowano we trójkę z pomocnikami*. I to właściwie było *najmądrzejszem w ich taktyce*.

Defensywnie nastrojona linja pomocy nie błyszczała i to dobrze o niej nie świadczy, uprzytomniwszy sobie z kim walczyć mieli. *Przykucki* musiał całkowicie poświęcić się Kisielińskiemu, co przerastało jego siły. Dopiero pomoc obrońców i *Kryszkiewicza* zabezpieczało Wartę przed groźną skrzydłowego Cracovii. *Śmiglak* najsłabszy był w tej linji, gdzie o ataku myślał stosunkowo najlepiej środkowy *Danielak*.

Różnica, jaka dzieliła ataki obu drużyn, wyrażała się *kilku klasami*. Nie znaczy to, że Warta posiadały dobry atak. Nie. Jednakże miała pięciu graczy, z których każdy wiedział, czego chciał, myślał przy grze, starał się współpracować tak z tyłami, jak i sąsiadami w ataku samym. Zdawszy się na defensywę i skupiwszy się pod swą bramką, pojedynczy napastnicy umieli czasem uciec. Tak strzelili drugą bramkę. Posiadali też kierownika, to jest człowieka, myślącego o całości akcji, któremu inni podporządkowali się. Nikt nie wybijał się nad poziom i nikt nie raził słabością w tej linji.

Składy drużyn: Warta: Fontowicz, Pawlak, Kubalczyk, Śmiglak, Danielak, Przykucki, Radojewski, Kryszkiewicz, Szerfke, Lis, Szwarc. — Cracovia: Szumiec (Radwański), Pająk, Doniec, Schmagier Stiasny, Żiżka, Grabowski, Kruczek, Migas, Szeliga, Kisieliński.

Po zaczęciu zaraz Fontowicz interwenjuje po strzale Kisielińskiego, który staje się motorem akcyj Cracovii. Przewaga białoczerwonych utrzymuje się stale, a Warta tylko wyrywa się. Jednakże poczynania ataku Cracovii pod bramką są *fatalne*. Niespodziewanie w 14 min. atak Warty dostaje się ku bramce Szumca, który przewraca się, a *Żiżka ratując strzał, trafia w leżącego bramkarza, od którego piłka wpada w siatkę*. Tanim sposobem zdobyte prowadzenie każdej chwili mogło być wyrównane, gdyby napastnicy Cracovii wykazali minimum zdolności wyzyskania wielu pozycyj i kornerów. *Migas i Grabowski prześcigają się w marnowaniu pozycyj*. Fontowicz rzadko broni, tylko kornery ciągle wystawiają go na próbę.

Trochę życia okazali po przerwie napastnicy, ale nadal pod bramką byli beznadziejni. *Sam Kisieliński pracuje za całą linję i zatrudnia bramkarza*. Wreszcie w 23 min. po rzucie wolnym Pająka *Kisieliński przedłuża głową rzut do bramki. Przewaga zupełna Cracovii i zupełna indolencja ataku znamionują dalszą grę*. Kornery, do cyfry 12 dochodzące, mijają bez efektu, tymczasem lekkomyślny błąd Żiżki pozwala *Szwarcowi strzelić bramkę dla drużyny*, która w rozpaczliwej obronie marzyła chyba tylko o utrzymaniu remisu, broniąc się autami bez żenady. Tak też czyni Warta do końca.

Widzów 2.500. Sędzia p. Walczak. *J. K.*

Przebieg meczu znowu spaczony przez nieudolnego arbitra

Pogoń — Wisła 1:0 (0:0).

Lwów, 11 listopada. (tel.) Obliczenia papierowe kazały w spotkaniu powyższem oczekiwać łatwego zwycięstwa Wisły, która szczególnie po ostatniem zwycięstwie nad Cracovią, nawet we Lwowie uchodziła za faworyta. Obiecywano sobie również na dobrym poziomie stojącego przebiegu spotkania.

Stało się jednak inaczej.

Wisła zeszła z boiska pokonana, a przebieg gry *nikogo prawie nie mógł zadowolić*. Nie bez „zasługi" pod tym względem był sędzia p. *Glinka*, który zjawił się na boisku Pogoni — niewiadomo dlaczego — w miejsce wyznaczonego p. Walczaka. Czyżby sędziowie sami wybierali sobie zawody? P. Glinka *nie panował ani nad zawodnikami, ani nad grą* — stąd też doszło do *ostrzejszego przebiegu gry, tudzież pokrzywdzenia to jednej, to znowu drugiej strony*.

Wisła miała tego *pecha*, że ją *spotykały częściej niezupełnie uzasadnione, a stojące pod dyktandem widowni rozstrzygnięcia sędziego*, m. in. *rzut karny za wyraźne nastrzelenie ręki Bajorka (!)*, tudzież *wykluczenie Fereta na parę minut przed końcem spotkania za być może dotkliwą, jednak zupełnie nie zamierzoną kontuzję Niechcioła*.

To ostatnie rozstrzygnięcie pociągnęło za sobą

przerwanie zawodów.

Feret bowiem, mimo nalegania swoich kolegów klubowych, *niechciał opuścić boiska*. W wytworzonej sytuacji sędziemu z pomocą pośpieszyli członkowie zarządu Pogoni i, co więcej, *komisarz policji (!)*, który właściwie jednak nie miał okazji do interwencji, a jednak okazał chęć w tym kierunku.

Przerwanie zawodów bowiem mogło się odbyć i w istocie się też odbyło ściśle w ramach odnośnych przepisów piłkarskich. Jeżeli trudno oczywiście pochwalić Fereta za nierespektowanie zarządzenia sędziego, to p. Glince niepodobna oszczędzić m. in. zarzutu, że *wykluczenie Fereta nie stało w żadnym stosunku do jego przewinienia*, ani też *nie było uzasadnione sposobem sędziowania p. Glinki*. Skoro bowiem w tym czasie na boisku bezkarnie mogły uchodzić i daleko niebezpieczniejsze dla zdrowia grających „faule" i zderzenia — to wykluczenie Fereta *nie było uzasadnione absolutnie stopniem przewinienia*.

Trudno uzależniać wymiar kary od stopnia dotkliwości, doznanej przez przeciwnika kontuzji. Zdarzają się wszak wypadki, że gracz, który spowodował złamanie nogi u przeciwnika, grał w dalszym ciągu, nie otrzymując nawet upomnienia. Jak wynika z tego, gra nie odbywała się w normalnych warunkach, co też *przyczyniło się do jej wypaczenia*. Nie bez „zasługi" pod tym względem była również i

publiczność,

która widząc słabego sędziego na boisku, *usiłowała go na swój sposób wspomagać*. Działo się to już, począwszy od pierwszych minut spotkania.

Na porażkę Wisły, prócz przytoczonych wyżej okoliczności złożyła się też *słaba gra jej napadu*, tudzież *wyjątkowo dobra dyspozycja linji ofensywnej Pogoni*. Brak w szeregach Wisły *Balcera* pociągnął za sobą przegrupowanie całej piątki napadu, która początkowo grała w zestawieniu: *Habowski, Kopeć, Artur, Sołtysik, Łyko*, pod koniec spotkania zaś z *Sołtysikiem* na skrzydle.

Atakowi Wisły brak było siły motorycznej, którąby ją pociągała naprzód, nadto pod bramką brak było poszczególnym napastnikom umiejętności *wykończania pomyślnie nawet zapoczątkowanych akcyj*. A było parę momentów (nie wykorzystanych głównie przez Habowskiego), gdzie przy skromnym tylko zasobie orjentacji i rutyny nie trudno było ulokować piłkę w siatce przeciwnika. Z piątki napastników Wisły nawet *Artur* nie mógł się podobać, na skutek tchórzliwości — pozostali mieli więcej słabych, aniżeli dobrych momentów.

Pomoc Wisły *za mało współpracowała z napadem*, poświęcając się *głównie zadaniu defensywnemu*. Wyjątek pod tym względem stanowił *Kotlarczyk I*, który jednak pod koniec spotkania *wyraźnie opadł na siłach*, natomiast nagość bez zarzutu wypadła gra *trójki obronnej* (z wyjątkiem *Fereta*), co tem bardziej zasługuje na podkreślenie, że nie brak jej było zatrudnienia. Bardzo dobrze szczególnie spisał się *Koźmin*, atakowany agresywnie przez napastników Pogoni.

Pogoń miała jeden

z lepszych dni w sezonie.

Wszystkie linje stanęły tym razem na *wysokości zadania*, szczególnie zaś dobrze dysponowana była linja napadu, gdzie Zimmer, Matjas I, Niechciol, a nawet młody Kraus miały cały szereg dobrych pociągnięć. Słabiej jedynie grał *Nahaczewski* już w pierwszych minutach gry kontuzjonowany przez Fereta. Atak Pogoni ustawicznie parł naprzód, skrzydłowi zdobywali teren i zasilali trójkę środkową dobremi podaniami. Również dyspozycja strzałowa tym razem była *wyjątkowo dobra*.

To też nic dziwnego, że stroną *bardziej atakującą była Pogoń*, która przy szczęśliwym zbiegu okoliczności wygrać mogła nawet w wyższym stosunku i to szczególnie po przerwie, kiedy grała z animuszem i zaznaczała swoją przewagę w miarę, jak przeciwnik opadał na siłach.

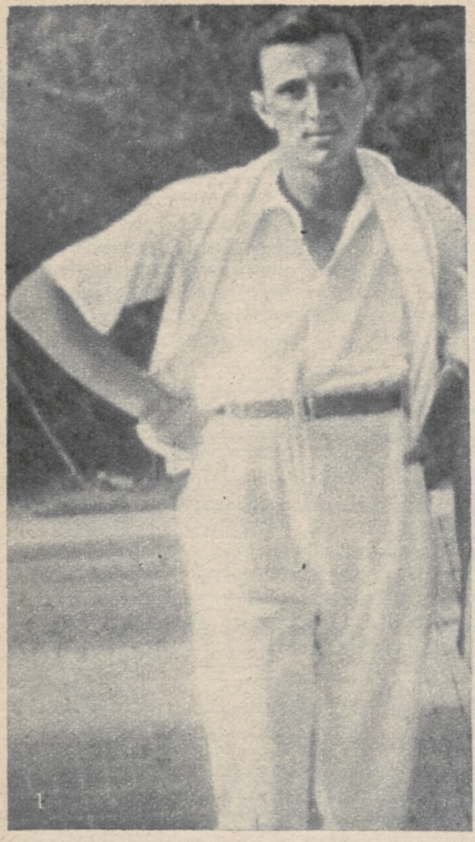
Po serji niewykorzystanych przez obie strony pozycyj podbramkowych, wypracowań kombinacyjnych, nadarzyła się Pogoni w 25-tej min. możliwość zdobycia bramki z rzutu karnego — bez większego uzasadnienia zresztą podyktowanego przez sędziego. Wobec tego, że Matjas I rzuty karne ostatnio nie wychodziły, dyrygowano do tej funkcji *Niechciola, który jednak nie spisał się lepiej, gdyż Koźmin wspaniale interwenjował*.

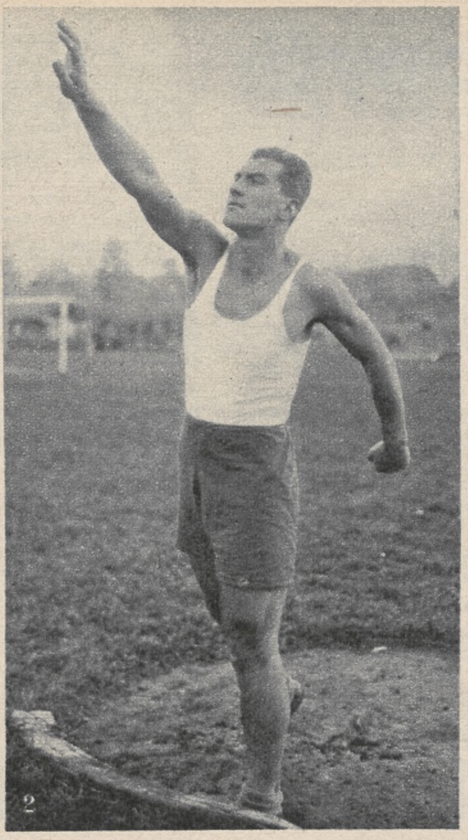
Po bezbramkowym upływie pierwszej połowy, Pogoń w drugiej połowie całą parą dąży do rozstrzygnięcia spotkania na swoją korzyść. Przez dłuższy czas Wisła broni się z powodzeniem, dopiero jeden z licznych w tym czasie uzyskanych przez Pogoń kornerów umożliwia *Wasiewiczowi* w 75 min. gry *strzelenie zwycięskiej bramki*. W ostatnich minutach miał miejsce następujący incydent: Feret dopuszcza się przypadkowego „faulu" wobec Niechcioła, którego *znoszą z boiska* — w tym momencie dolatuje do Fereta *Nahaczewski* i kopie go. Feret upada na ziemię i wije się z bólu, a kiedy wstaje, sędzia każe mu opuścić boisko. Feret nie decyduje się na to, następują targi między sędzią a graczami Wisły, interwenjuje u arbitra komisarz policji i wkońcu *sędzia odgwizduje koniec meczu*.

Drużyny wystąpiły w nast. składach: Wisła: Koźmin, Feret, Szumilas, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek, Habowski, Kopeć, Artur, Sołtysik, Łyko. — Pogoń: Albański, Bereza, Jeżewski, Jaworski, Wasiewicz, Deutschman, Matjas, Kraus, Zimmer, Nahaczewski, Niechcioł.

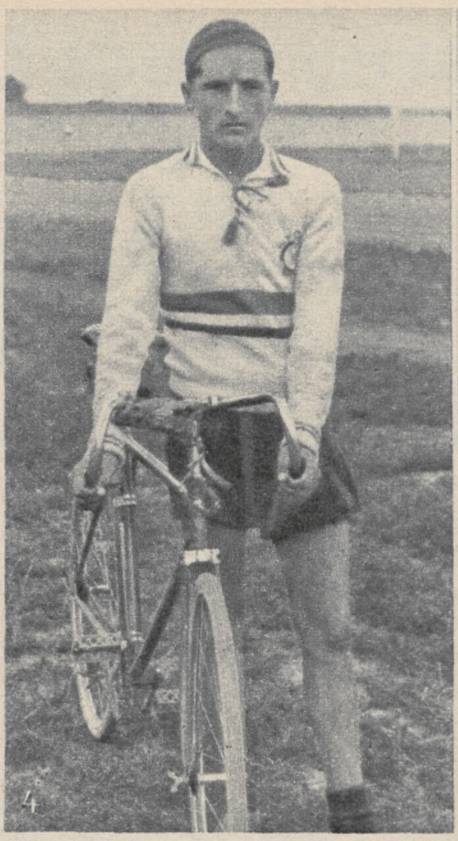
W szeregach Pogoni, oprócz napadu, na wyróżnienie zasługuje trójka pomocy, gdzie szczególnie Wasiewicz i Deutschman grali tym razem na bardzo dobrym poziomie. Widzów około 2.500.

NA NIEDZIELNE MECZE LIGOWE wyznaczona została nast. obsada sędziowska: w Łodzi ŁKS—Pogoń p. Sznajder, w Krakowie Podgórze—Garbarnia p. Kurzweil, Cracovia—Polonia p. Posner, w Warszawie Legja—Warszawianka p. Brzeziński, w Poznaniu Wisła—Warta p. Rutkowski. Mecz Garbarnia—ŁKS w dniu 25 bm. w Krakowie prowadzić będzie p. Szyba.











Powyżej od lewej:: 1) dr Raczyński, mistrz Stanisławowa w tenisie, zdobył po raz trzeci puhar sekcji ten. Sokoła, 2) J. Schodziński, dobrze zapowiadający się zawodnik Krosna, uzyskał w pchnięciu kulą wynik 12.73, a dysponując dobremi warunkami fizycznemi zamierza osiągnąć jeszcze lepsze wyniki. 3) M. Charkiewicz (gimn. I. Kołomyja) nieprzeciętny talent biegacza z Kresów południowych, 4) zwycięzca zawodów na „Polską Milę“ w Łucku W. Charczenko, 5) St. Oleński (gimn. I. Kołomyja) w skoku wdal na zawodach międzyszkolnych ze Śniatynem.

KALEJDOSKOP SPOR



Drużyna piłkarska KS Brygada, Strzemieszyce, która zdobyła mistrzostwo klasy C Zagłębia. M. i. stoją: prezes klubu Łuckoś i kier. sport. J. Sietrecki.



Drużyny bokserów Przemyśla (stoją) oraz Barkochby Rzeszów przed pierwszym meczem, rozegranym w Rzeszowie. Pierwszy od lewej: kier. s. b. Polonji mgr. Taubeur, na prawo prezes Barkochby Wienbach i trener Lachman.



WŁOCHY—ANGLJA WALCZĄ O PRYMAT.

Kraków, 12 listopada.

Ojczyzna piłkarstwa Anglja przeżywać będzie dnia 14 listopada br. jeden z *najważniejszych dni* w historji swego piłkarstwa. W tym dniu w Londynie na boisku sławnego leadera angielskiej ligi *„Arsenał'u“* odbędzie się międzypaństwowe spotkanie *Włochy—Anglja.* Przeciw sobie staną dwie drużyny, z których włoska szczyci się oficjalnym tytułem mistrza, zdobytym w b. r. w Rzymie na drużynie czechosłowackiej, angielska natomiast, reprezentuje *ojczyznę piłkarstwa,* uchodzącą nadal za *faktycznego mistrza świata w tej sztuce.* Dzień 14 listopada br. będzie więc niejako dniem rozstrzygnięcia pytania kto jest naprawdę mistrzem.

Stanowisko Anglji a właściwie Wielkiej Brytanji, bo obejmującej właściwą Anglję, Szkocję, Irlandję i Walję, w piłkarstwie światowem *doznało pewnego uszczerbku w ostatnich latach.*

Związek angielski wycofał się z ogólnego związku FIFA przed kilku laty i mimo usiłowań ze strony państw kontynentu,

nie zamierza doń wrócić.

Potężna własna organizacja, wysoki poziom gry pozwala jej na odizolowanie się od reszty kontynentu. Jedyny kontakt utrzymywany był przez dłuższy czas przez drużyny ligi angelskiej, które jednakże *rzadko tylko godnie reprezentowały poziom angielski.* Tłumaczenia porażek Anglików na kontynencie grą w czasie wakacji, niepoważnem traktowaniem spotkań itp., mogły znaleźć wiarę tylko do czasu.

Kiedy zaś nadto jeszcze i *szkocka reprezentacja przegrywała w Wiedniu,* zapatrywania w Anglji uległy o tyle zmianie, że *poczęto myśleć o podniesieniu własnego prestiżu.* Środkiem miały być spotkania *z drużynami kontynentu, ale rozgrywane na terenie angielskim.* Już fakt, że Anglicy widzieli się zmuszonymi do zapraszania nieuznawanych piłkarzy reszty krajów do siebie, mówił bardzo wiele.

W każdym razie Anglicy byli *bardzo ostrożni* w wyborze pierwszego przeciwnika. Zaproszeni *Hiszpanie,* którzy u siebie na gorącym gruncie hiszpańskim, dawali się też we znaki wyspiarskim piłkarzom, *przegrali oczywiście wysoko w Anglji.* Przekonanie o swej wyższości zostało tem zwycięstwem potwierdzone tylko dla tych, którzy nie znali całego piłkarstwa kontynentalnego. Rozważniejsi a niezaślepieni fachowcy wierzyli coprawda w hegemonję Anglji nad Europą, jednakże nie mieli złudzeń co do tego, że różnica dzieląca ich nie jest już dużo w odniesieniu do czołowej klasy europejskiej.

Dowiódł tego mecz *Austrji z Anglją w Londynie w r. 1932. Anglicy wygrali wtedy 3:2,* jednakże gra Ausrji spotkała się z *entuzjastycznem przyjęciem przedewszystkiem fachowców.* Znaleźli oni, że gra Austrjaków jest

stanowczo piękniejszą dla oka,

bogatszą w treść myślową. Natomias Anglicy byli *lepiej przygotowani kondycyjnie i szybsi.* Dopiero więc to spotkanie oworzyło Anglji oczy na *postęp Europy w stosunku do macierzy.*

Poczęto już więcej *szanować piłkarstwo kontynentu. Rapid i Austria* goszczą potem w Anglji, utwierdzając dobre mniemanie o grze Wiedeńczyków. Co najciekawsze, że *Szkoci uznali styl Wiedeńczyków za jedynie prawdziwy szkocki,* którzy sami już powoli zatracili. Spotkania te zwróciły uwagę *na konieczność powotu do dobrej i pożytecznej tradycji.*

Po wyłomie, jaki uczyniła Austrja w odosobniającej się Anglji,

przyszła kolej na Włochy —

kraj, który faktycznie poczynił *największe postępy w piłkarstwie w ostatnich latach.* Opieka rządu, uznanie piłkarstwa za sport narodowy sprowadzenie trenerów, graczy południowo-amerykańskich, nadzwyczaj szybko przyczyniło się do podniesienia poziomu sportu, który w każdem większem mieście Włoch ma swego *świetnego reprezentanta.* Rezultaty ostatniego roku w postaci mistrzostwa świata, następnie zdobycie puharu środkowo-europejskiego przez *Bolonję,* wreszcie największe szanse na zdobycie puharu europejskiego, świadczą dziś o potędze Włoch.

Tak Anglja, jak i Włochy przygotowują się solidnie do spotkania. Pierwsi niedawno wygrali *szczęśliwie ze Szkocją* i to posłuży im niewątpliwie do zestawienia drużyny przeciw Włochom. Ci natomiast, będąc u progu rozpoczętego sezonu, *skarżą się na trudności w zestawieniu najsilniejszego składu.* Obecny na meczu Szkocja—Anglja kapitan zw. włoski *Pozzo* nie znalazł powodu do rezygnacji ze zwycięstwa, jeżeli poziom meczu będzie taki, jak w tem spotkaniu. Podobno jednakże Anglicy *grali znacznie słabiej, niż normalnie.* Widać więc z tego, że *obie strony traktują się bardzo poważnie,* co jest zrozumiałem, jeżeli się zważy *stawkę, o jaką chodzi.* O ile jednakże Włosi mają mniej do stracenia, bo pozostaną w każdym razie przy tytule mistrza kontynentu, to *Anglja ryzykuje wszystko, jako nauczyciel.* Przegrana z Włochami poważnie *zachwiałaby jej stanowisko przodujące.*

Nic więc dziwnego, że w prasie tamtejszej pisze się bardzo wiele na temat oczekiwanego spotkania i *stara się mu odebrać pozory walki o tytuł misrza świata* mówiąc, że tytuł mistrza świata możnaby zdobyć dopiero w *turnieju,* który musiałby być urządzony w Londynie, jako kolebce tego sportu. Wyłaniają się też projekty takiego turnieju, do którego weszłoby *32 państw,* w tem także *Polska.* Miałby się on odbyć *w lecie 1935 r.*

Zagrożeni w swej hegemonji Anglicy, są *urażeni także zarządzeniami FIFA,* zmieniającemi przepisy gry, według ich opnji niezgodnie z podstawowemi przepisami, za jake uchodzą przepisy angielskie. To też jest powodem że *myślą o powrocie do FIFA,* by nie dopuścić do tego.

Dzień 14 listopada br. wyjaśni niewątpliwie sytuację, a z nią może także *stanowisko Wielkiej Brytanji do piłkarstwa europejskiego.* *J. K.*

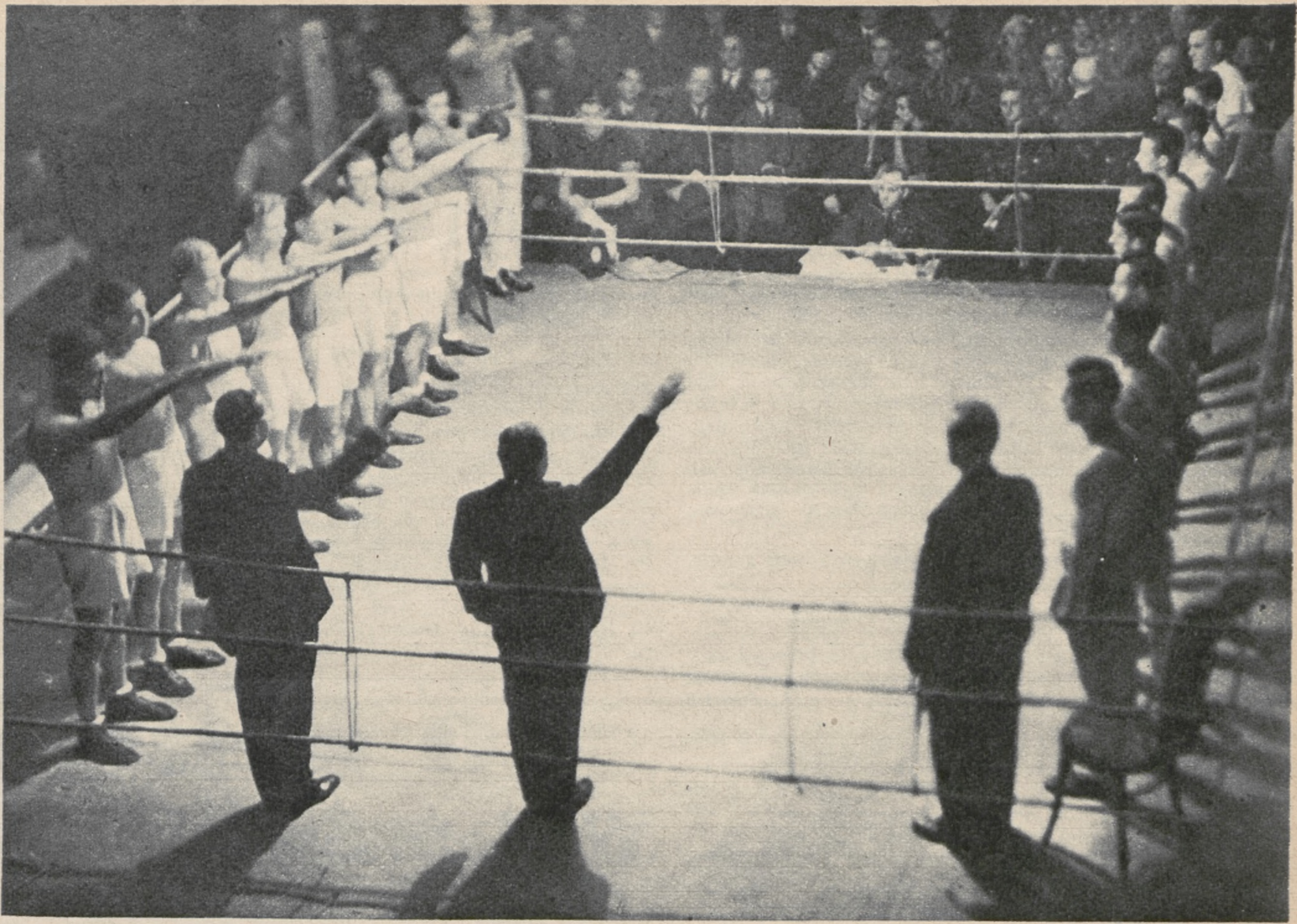
———§o§———

SKŁAD WARSZAWY NA MECZ Z WROCŁAWIEM 2-go grudnia we Wrocławiu ustalony zostanie w przyszłym tygodniu. Skład ten wyglądać będzie przypuszczalnie jak następuje: Korniejewski (lub Keller), Martyna, Bułanow, Szaller, Szczepaniak, Korngold, Ketz, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski.



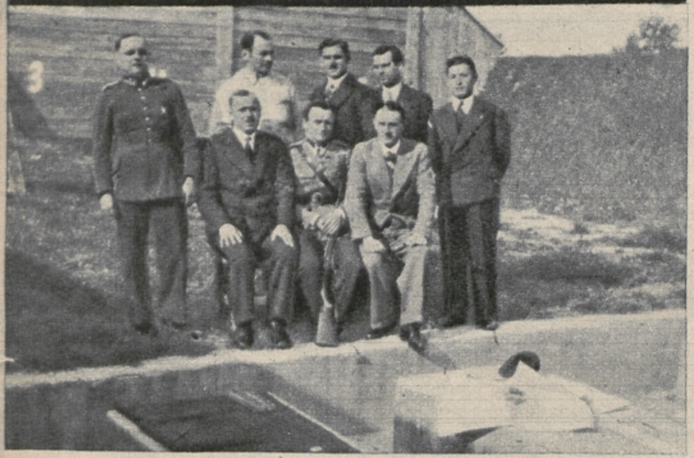


Powyżej na prawo: Zdz. Deneka (Krosno) bardzo dobrze zapowiada się jako biegacz na średnie dystansy, a przy odpowiedniej opiece może osiągnąć bardzo dobre wyniki.



Powyżej: Uroczystość rozpoczęcia zawodów międzymiastowych Poznań—Berlin w Berlinie, na lewo drużyna niemiecka, na prawo polska.

TOWY.



Powyżej: Reprezentacja podkolegjum sędziów piłkarskich Przemyśla, która pokonała OKS Lwów w korespondencyjnych zawodach strzeleckich. Stoją od lewej: sierż. Drabikowski. Pillersdorf, Hubariw, Głowacz i Kellner. Siedzą: prof. Lech, por. Radek i Dębicki.



Na lewo drużyna piłkarska H. K. S. Czuwaj z Mościc, kandydat do kl. B. podkolegjum przemyskiego



Drużyna bokserska Berlina, która pokonała reprezentację Poznania 11:5. Stoją od lewej: Tietsch, Weinhold, Arenz, Rosinsky, Campe, Schelling, Tabert i Holtz.



Mistrzowska drużyna Łodzi w hazenie, druga drużyna harcerska im. Żmichowskiej. Od lewej stoją: trener Kościelski, Huculanka, Błażewska, Nojbartówna, Kołodziejska, Zelżanka, Puźniakówna, Jędrzejewska i prezes dr Grabowski.



Sekcja pływacka Związku Strzeleckiego (Przemyśl), która zajęła pierwsze miejsce na zawodach pod hasłem „Szukamy Olimpijczyków“ w Przemyślu.



Fragment pokazu gry w piłkę na motocyklach w Warszawie. Jeden z zawodników „strzela“ bramkę.

Przykra porażka mistrza Polski.

„09“ Beuthen — Ruch 3:2 (3:1).

Wielkie Hajduki, 11 listopada (Tel). W ubiegłą niedzielę bawiła na Śląsku znana drużyna „09“ Beuthen, mistrz południowo-wschodnich Niemiec, która już dwukrotnie w b. r. została pokonana i to w wysokim stosunku przez drużynę Ruchu. Wielką zatem niespodzianką był jej udały rewanż w spotkaniu z mistrzem Polski w spotkaniu na jego własnem boisku w Wielkich Hajdukach. Porażka ta, której się nikt nie spodziewał, jest *bolesna z tego powodu, że antagonizm piłkarski pomiędzy obu Śląskami jest bardzo silny, a walka o supremację sportową z jednej i drugiej strony prowadzona jest nieustannie od wielu już lat.*

Z tego względu sukces gości, którzy przyjechali z wielką liczbą sympatyków z Bytomia, był

niemiłem zakończeniem sezonu

dla Ruchu, wykazującego ostatnio doskonałą formę i wielkie umiejętności techniczne. Tym razem Ruch nie umiał wykorzystać wszystkich swoich walorów na *własnem boisku i wśród własnej publiczności.*

To potknięcie się Ruchu w jego dotychczasowych sukcesach sportowych należy przypisać przedewszystkiem temu, że Ruch po ukończeniu uciążliwych rozgrywek o mistrzostwo Ligi, spoczął obecnie na swoich laurach i nie docenił należycie przeciwnika. Odnosi się to zarówno do *kierownictwa Ruchu,* jak i do *samych graczy,* którzy poprostu

zlekceważyli przeciwnika.

Drużyna niemiecka, jakkolwiek znana naogół zespołowi Ruchu, jest *przeciwnikiem niebezpiecznym,* dzięki swym wartościowym kondycjom oraz systemowi gry, dającemu rękojmię ciągłości akcji. W szczególności goście zaprezentowali na koniec sezonu *doskonały start do piłki, szybkość akcji* oraz *dobrą dyspozycję strzałową.* Te ich walory w zupełności wystarczały, aby *zdeklasować w zupełności technikę ataku gospodarzy,* który miał w tem spotkaniu

bardzo słaby dzień,

a w szczególności *trójka środkowa napadu nie przypominała niczem swojej normalnej formy.* Odnosi się to przedewszystkiem do *Wilimowskiego,* na którym zawsze spoczywał ciężar przeprowadzania kombinacyj pod bramką przeciwnika. Zawodnik ten rozegrał dzień przedtem *mecz hokejowy na lodzie,* wobec czego pod względem fizycznym musiał zupełnie zawieść. Z tego powodu zeszedł on nawet z boiska w drugiej połowie i dał się zastąpić przez mało wartościowych graczy. Słabą grę w linji ataku wykazali również *Peterek i Kubisz.* W szczególności Peterek zadziwił wprost brakiem decyzji pod bramką przeciwnika, gdyż dotychczas w podobnych sytuacjach zdobywał się zawsze na zdecydowany poryw, uwieńczony w większości wypadków zdobyciem punktu. Zastępca dotychczas jeszcze chorego Giemzy, *Kubisz,* miał, niezależnie od dość słabego dnia, wielkiego pecha, gdyż trzy „murowane“ pozycje pod bramką Niemców zaprzepaścił przez zbytnią gorliwość.

Na wysokości zadania stanęli tylko *skrzydłowi Ruchu*

Włodarz i Urban,

którzy podtrzymywali właściwie wszystkie akcje ofensywne gospodarzy.

Pomoc Ruchu w pierwszej części gry grzeszyła niedokładnemi podaniami do ataku, a również i pod względem defensywnym nie stanęła na wysokości zadania.

Osobny rozdział poświęcić należy obronie, której jeszcze nigdy tak słabo grającej nie widzieliśmy. Obydwaj obrońcy *Kacy i Wadas* wzajemnie prześcigali się w popełnianiu rażących błędów zarówno taktycznych, jak i technicznych. Całości dopełnił bramkarz *Tatuś,* który jakkolwiek w drugiej połowie obronił odważnie szereg niebezpiecznych sytuacyj, to w pierwszej części gry przez niefortunne wybiegi z bramki wywoływał zamieszanie i ostatecznie przyczynił się do uzyskania przez gości dwóch bramek.

Goście mieli wobec słabej gry Ruchu

ułatwione zadanie,

przyczem — pałając chęcią rewanżu za dwie sromotne porażki poniesione w W. Hajdukach i Bytomiu — wystąpili do tego meczu *z niezwykłą dozą ambicji,* popartą oczywiście pewnemi walorami technicznemi.

Pierwsza część gry stała, z wyjątkiem początkowych 10 minut, pod znakiem *wyraźnej przewagi „09“ Beuthen.* Że w tym okresie nie padło więcej bramek dla Niemców, należy przypisać poprostu niecelności strzałów ataku gości.

Sytuacja ta zmieniła się zupełnie w drugiej połowie. Ruch, jak gdyby złapał oddech i zdając sobie sprawę, że ma przed sobą widmo klęski, bardzo niemiłej na własnem boisku, zabrał się rzetelnie do roboty. Wilimowski zeszedł z boiska, a miejsce jego zajął *Panhyrz,* który zkolei po kwadransie ustąpił nowemu nabytkowi Ruchu *Ropie.*

Debiut nowego napastnika Ruchu,

grającego na lewym łączniku, wypadł *naogół dodatnio,* o ile można było zorjentować się w krótkim stosunkowo okresie czasu. Ruch, grając bardzo ofiarnie. przeszedł w tym okresie do *generalnej ofensywy i zmienił się nie do poznania.* Powodem tego była w pierwszym rzędzie *znaczna poprawa gry w linji pomocy,* która zaczęła przeprowadzać przemyślane akcje defensywne. Wskutek tego atak Ruchu zasilany częstemi piłkami, przesiaduje stale pod bramką gości i zdobył szereg rzutów rożnych, niestety niewykorzystanych, albowiem bramkarz gości *Kurpanek stał zawsze na wysokości zadania.* Wszystkie jednak usiłowania Ruchu spełzły na niczem wobec *doskonałej postawy obrony gości,* oraz faktu cofnięcia do tyłu całej pomocy i dwóch napastników. Liczne strzały oddawane przez napastników Ruchu, a nawet przez ich pomoc odbijają się bądź to od nóg przeciwnika, bądź też od słupków i poprzeczki.

Przebieg gry

był następujący: Ruch zaczyna pod słońce. W 10 minucie napastnik środkowy „09“ Beuthen inicjuje przebój, który bramkarz Ruchu ratuje na róg. Gra przez dłuższy czas jest mniej więcej wyrównana. Dopiero w 24 min. *Dankert strzela pierwszą bramkę dla gości* z zamieszania podbramkowego po niefortunnym wybiegu bramkarza Ruchu. Gospodarze zrywają się do ataku, uzyskując szereg dogodnych sytuacyj, ale *zawodzą Peterek, Wilimowski i Kubisz.* Po chwili przewagi Ruchu „09“ Beuthen uzyskuje w 36-tej min. *drugą bramkę przez Przybyłę, znowu wskutek fatalnego wybiegu Tatusia,* oraz niezaradności obu obrońców. W minutę później Urban *pięknym* strzałem ze samego rogu uzyskuje *bezpośrednio bramkę mimo interwencji bramkarza gości.* W ostatnich minutach pierwszej połowy *Przybyła uzyskuje jeszcze trzecią bramkę dla gości.*

Po przerwie obraz gry się zmienia.

Ruch dochodzi do głosu, uzyskując kolosalną przewagę w polu, której jednak nie umie uwidocznić cyfrowo. Drugą bramkę dla gospodarzy uzyskuje *z rzutu karnego Peterek,* ustalając wynik dnia. Ruch zkolei uzyskuje 6 rzutów rożnych, utrzymując do samego końca zawodów swą przewagę, jednakowoż wszystkie wysiłki idą na marne. W międzyczasie sporadyczne wypady „09“ Beuthen są groźne i wymagają ofiarnej interwencji tria obronnego gospodarzy. Mecz kończy się zatem wygraną „09“ Beuthen, który wśród głośnych oklasków przybyłych z nim zwolenników schodzi *z boiska jako zwycięzca na oczach 5.000 publiczności.*

Sędziował p. *Drożdż,* który jednak nie dorósł do tego zadania.

O wejście do Ligi.

W. K. S. Śmigły—Naprzód 3:2 (2:2).

Wilno, 11 listopada (Tel). Wbrew przewidywaniom, rewanżowe zawody WKS-u z Naprzodem przyniosły Ślązakom porażkę. Zawody należały do *niezwykle interesujących,* a Wilnianie zagrali jeden *z najlepszych meczów w sezonie,* ale pomimo to

ustępowali gościom,

którzy byli zespołem *bardziej zwartym, wyrównanym, ale grającym bez większej dozy szczęścia,* zwłaszcza w drugiej połowie meczu.

Na czoło drużyny wileńskiej wybił się tym razem *atak,* w którym pierwsze skrzypce prowadził *Zbroja* wraz z *Drągiem,* wyróżnili się też *Naczulski i Pawłowski.*

Rewelacją meczu był bramkarz Wilnian,

Kuzynek, który nie mógł niestety wystąpić na pierwszym meczu w Lipinach.

Bardzo dobrze wypadł też środkowy pomocnik *Bilewicz,* natomiast obrona wypadła słabo, na skutek nieobecności Chowańca, którego nie potrafił zastąpić Hajdul.

Z drużyny śląskiej na wysokości stanął bramkarz *Wysocki,* który jednak nie dorównał Kuzynkowi. W obronie dziwnie stremowany był znakomity zawsze *Michalski,* którego tym razem przewyższał współpartner Kolas.

Sędziował dobrze *dr Lustgarten,* który trzymał obie drużyny w karbach, dyktując sporo rzutów wolnych, zwłaszcza przeciw ostro grającym Wilnianom, a nawet i *rzut karny,* zresztą obroniony przez Kuzynka.

Drużyny wystąpiły w nast. składach: Naprzód: Wysocki, Kolas, Michalski, Mozgalik, Piec II, Klosek, Bochnia, Teuber, Piec I, Stanowski i Stefan. WKS Śmigły: Kuzynek, Maniewski, Hajdul I, Wysocki, Skowroński, Bilewicz, Drąg, Zbroja, Naczulski, Pawłowski i Hajdul II.

Pierwsze minuty przynoszą niebezpieczne momenty pod bramką Wilnian. Wspaniale gra bramkarz Kuzynek, który jest *bohaterem meczu.* Tempo gry ostre, walka toczy się na całem boisku, raz pod bramką WKS, to znowu pod bramką Naprzodu. W 7 min. *pada pierwsza bramka, zdobyta przez lewego łącznika Naprzodu, Teubera.*

Goal ten *nie załamuje psychicznie drużyny WKS-u,* przeciwnie rozpala w niej żądzę zwycięstwa. W 10 min. otrzymuje piłkę doskonale usposobiony *Zbroja,* który po wygraniu pojedynku z obroną Naprzodu, podaje *Pawłowskiemu, a ten strzela bramkę.* Zwolna Wilnianie zaczynają opanowywać sytuację i zdobywają *wyraźną przewagę w polu.*

Bardzo emocjonujące momenty następują pod koniec pierwszej połowy meczu. W 39 min. padają *dwie bramki. Źle obstawiony Bochnia z Naprzodu otrzymuje piłkę, którą ładuje ostrym strzałem w bramkę WKS-u.* Nie minęło kilka sekund, a już *Zbroja rewanżuje się Naprzodowi, zdobywając dla Wilna drugiego gola i ustalając wynik do przerwy 2:2.*

Po zmianie stron drużyny stawiają wszystko na jedną kartę. Walka jest równorzędna. W 17 min. pada z zamieszania podbramkowego

decydująca o meczu bramka.

Zdobywa ją *Pawłowski.* Wilno prowadzi 3:2. Gra jest bardzo ciekawa, gdyż *Naprzód prze całą siłą na bramkę WKS-u.* Strzały jednak nie dopisują, a zresztą wyłapuje je brawurowo bramkarz wileński. W 37 min. sędzia *dyktuje karny przeciw WKS-owi.* Piłkę bitą w róg *broni Kuzynek robinzonadą.*

Od tej chwili gra traci na wartości. Wilnianie grają zlekka „na czas“. Naprzód zaś opada na siłach.

Mecz kończy się wynikiem 3:2 na korzyść WKS-u. Obie drużyny mają obecnie po dwa punkty.

Mecz stał na wysokim poziomie, odpowiadającym niejednemu ligowemu.

Sędziował *dr Lustgarten b. dobrze.* Publiczności około 5000 osób. Zachowała się ona wzorowo. Piłkarze Naprzodu byli przed meczem oklaskiwani. Piłkarze wileńscy zostali przez rozentuzjazmowanych kibiców Klubu WKS-u wyniesieni na rękach.

Revera—Śląsk 1:0 (0:0)

Półfinał o wejście do Ligi.

Stanisławów, 11 listopada (Tel). Po raz pierwszy stanisławowska Revera, po zdobyciu zasłużonego tytułu mistrza grupy wschodniej, wystąpiła w półfinałowych zawodach o wejście do Ligi. To też zawody powyższe, w których przeciwnikiem był *Śląsk* ze Świętochłowic, po ostatnich perypetjach, jakie przeszła Revera (wskutek bezpodstawnego protestu, inspirowanego przez Czarnych), wzbudziły *żywe zainteresowanie,* gromadząc na stadjonie miejskim około *3 tysiące widzów* — ilość dawno niewidzianą na boiskach tutejszych.

Revera wystąpiła w swoim najlepszym składzie, jedynie bez *Rudziaka,* przedstawiając się fizycznie nieco lepiej od Ślązaków, którzy jednak przewyższali miejscowych rutyną i techniką.

U gości wyróżnił się *bramkarz Mrozek.* Atakowi zaś brak było dyspozycji strzałowej i lotności akcji, wskutek czego nie mógł wyzyskać szeregu pozycyj.

U miejscowych na uznanie zasłużyła *niezrównana obrona, która ocaliła wiele groźnych sytuacyj.* Bramkarz *Petrow* był dobry. Atak Revery *naogół niedopisał,* nie umiejąc wykorzystać całego szeregu pewnych sytuacyj. Z drugiej strony bramkarz Śląska unicestwił kilka niebezpiecznych wypadów miejscowych.

Gra stała naogół

na niskim poziomie,

jeżeli się zważy, że był to mecz półfinałowy o wejście do Ligi. Do przerwy gra dość ładna z nielicznemi kombinacjami, mimo to mało ciekawa, gdyż każdej stronie chodziło tylko o zdobycie punktu. Przewagę mają miejscowi, jednak zbytnio się forsują, natomiast goście grają spokojnie. Po przerwie miejscowi zmęczeni nie mogą dalej narzucać Ślązakom tempa, które ożywia się dopiero od chwili zdobycia decydującej bramki. Odtąd walka staje się chaotyczna a Ślązacy często przesiadują pod bramką gospodarzy.

Grę rozpoczynają goście, Revera jednak zaznacza swą lekką przewagę, inicjuje po krótkiej walce w polu kilka niezbyt szczęśliwych akcyj kombinacyjnych. Następnie nadarza się duża ilość rzutów wolnych, zawinionych przez obie strony. Pewne pozycje dla Revery unicestwia jednak atak, strzelając kilkakrotnie ponad poprzeczką. Revera walczy bardzo ambitnie i ofiarnie, dążąc za wszelką cenę do zdobycia bramki. Dwie pewne bramki broni pewnie bramkarz gospodarzy robinzonadami.

Po przerwie gra naogół wyrównana, Ślązacy coraz częściej przebywają pod bramką gospodarzy. W 21 min. *Geruszyński otrzymuje piłkę, przeprowadza ją sam przez linje pomocy i obrony gości i dopingowany przez publiczność strzela bramkę, decydującą o wyniku.* Gra staje się od tej chwili bardziej emocjonującą. Ślązacy, mimo przewagi, uwidoczniającej się w przesiadywaniu pod bramką gospodarzy, nie mogą się zdobyć na wyrównanie. W ostatnich minutach gry *Śląsk rezygnuje jednak* i nie walczy już energicznie. Stosunek rogów *10:4 dla Revery.*

Zawody prowadził b. dobrze p. *Seidner* z Krakowa.

Austrja—Szwajcarja 3:0 (2:0).

Wiedeń, 11 listopada. (tel.) W obecności 25.000 widzów odbył się w niedzielę przy pięknej pogodzie na stadjonie wiedeńskim międzypaństwowy mecz piłkarski *Austrja—Szwajcarja,* wchodzący w ramy turnieju piłkarskiego o *puhar Svehli.*

Ze spotkania wyszła zwycięsko — jak zresztą było do przewidzenia — *Austrja,* która pokonała swego przeciwnika w stosunku *3:0 (2:0).* Gra stała na dość niskim poziomie. Już w 6 min. Wiedeńczycy zdobywają prowadzenie przez *Kaburka i Skoumala,* którzy w krótkich odstępach czasu strzelają dwie bramki.

W trzy minuty po zmianie pól *Zischek* ustala wynik dnia, strzelając trzecią i ostatnią bramkę. Pod koniec zawodów Austrjacy ograniczyli się wyłącznie do utrzymania wyniku, co spotkało się z wielkiem oburzeniem ze strony publiczności, która wyraz swemu niezadowoleniu dała *przeraźliwym koncertem gwizdów i okrzyków* pod adresem drużyny gospodarzy.

Nieoczekiwane zakończenie obrad Zw. Kolarskiego.

Warszawa, 11 listopada. (tel.) Sala obrad W. T. C. na Dynasach była w niedzielę terenem oczekiwanego z wielkiem zainteresowaniem nadzwyczajnego walnego zgromadzenia *Polskiego Zw. Towarzystw Kolarskich,* zwołanego na skutek podania się dotychczasowego zarządu do dymisji. Obrady rozpoczęte przed południem zakończyły się dopiero koło północy i wykazały przedewszystkiem, że dotychczasowy zarząd znajduje się *w znacznej mniejszości w stosunku do opozycji,* którą tworzyły niemal wszystkie okręgi, a także i część klubów warszawskich.

Przyczyny rezygnacji dotychczasowego zarządu wyłuszczone zostały niedawno na specjalnej konferencji prasowej, a obecnie podczas walnego zebrania kilkakrotnie były przez członków zarządu a głównie przez prezesa inż. *Langego wypowiadane.* Przedstawiciele zarządu wyjaśniali, że liczne zatargi z okręgami

uniemożliwiały zupełnie racjonalną pracę nad rozwojem kolarstwa,

a wszystkie ewentualne niedomagania w działalności kładziono na karb tych konfliktów. Główny zatarg toczył się *z okręgiem śląskim* na temat nieformalnego przyznania mistrzostwa Polski na szosie *Oleckiemu* oraz skutkiem niezbyt uzasadnionego zawieszenia przez zarząd okręgu śląskiego.

Z okręgiem łódzkim spór toczył się o osobę p. *Thielego* oraz o nieporządki podczas organizacji zawodów. — Nadto niezadowolone były okręgi *poznański* (sprawa organizacji biegu Berlin—Warszawa), *pomorski* (skład reprezentacji szosowej), *krakowski*, a także szereg klubów *warszawskich* życzył sobie zmiany obecnego zarządu.

Skutkiem niezadowolenia okręgi śląski i łódzki projektowały wystąpienie

z wnioskiem o votum nieufności,

co zarząd chcąc uprzedzić fakty, wykorzystał, *sam podał się do dymisji* i wyznaczył termin walnego zgromadzenia. Wytworzyła się zatem ciekawa sytuacja. Oto bowiem zarząd zarzucał okręgom brak chęci do pracy i szkodzenie interesom kolarstwa przez nieposłuszeństwo i wyciąganie spraw prywatnych, a z drugiej strony większość okręgów, mając aż nadto wiele słusznych powodów do niezadowolenia z zarządu występowała ostro i widziała uzdrowienie kolarstwa przedewszystkiem w zmianie składu zarządu.

Dla objektywnego widza nasuwało się wrażenie, że z jednej strony obecny

zarząd był zupełnie niezaradny,

a nadto że tylko *przez kompletną zmianę ludzi,* tak w zarządzie głównym, jak i w okręgach można będzie liczyć na ruszenie sportu kolarskiego, chylącego się u nas wyraźnie ku upadkowi a trzymającego się jedynie wysiłkami nielicznych jednostek, na zdrowe tory.

Od niedzielnego zatem nadzwyczajnego walnego zgromadzenia nie tylko kolarstwo, ale cały polski świat sportowy oczekiwał bardzo wiele, liczono bowiem, że *będzie ono przełomowem* w niesławnej w ostatnich latach historji polskiego kolarstwa.

Tymczasem walne zgromadzenie poza generalnem „praniem" brudów nie przyniosło narazie przynajmniej właściwie

nic konkretnego poza nowemi nazwiskami w zarządzie.

Było to jednak jak na początek bardzo dużo. Dyskusja niezwykle ostra i gorąca, a przechodząca nieraz ogólnie przyjęte normy, toczyła się *dosyć bezwładnie i stworzyła, iż poziom obrad,* mimo naelektryzowanej atmosfery, *był naogół dość słaby,* a dla spraw zasadniczych mało *może ciekawy.* Być może jednak, że to wygadanie się „na całego" było potrzebne i że od tej pory polski sport kolarski zacznie naprawdę nowe życie.

Na zgromadzenie przybyli niemal *wszyscy delegaci klubów z całej Polski.* Obecni byli także przedstawiciele *Państw. Urzędu W. F.* (kpt. Kawalec), *Zw. Zw. Sportowych* (nacz. Foryś) i *prasy sportowej.*

Posiedzenie otworzył prezes ustępującego zarządu inż. *Lange,* zapraszając na przewodniczącego p. *Stattera z Krakowa,* a na sekretarza p. *Judeckiego.*

Po przyjęciu protokółu poprzedniego zebrania i zatwierdzeniu porządku dziennego, rozpoczęła się

dyskusja nad przyznaniem głosów klubom okr. śląskiego,

zawieszonym za nieuregulowanie składek. Po przemówieniach pp. Mikuły i Stattera głosy okręgowi śląskiemu *zostały przyznane.*

Dziwnie tutaj wypadło przemówienie p. *Stattera,* który na czas swych wywodów opuścił fotel przewodniczącego, prosząc inż Dickmanna o zastępstwo i przemawiał z miejsca delegatów.

Następnie prezes p. Lange przedstawił ogólnie powody ustąpienia zarządu, podkreślając

niesłuszność pretensyj okręgów

i mówiąc o ostatnich pracach zarządu. Potem krótkie przemówienie wygłosił przedstawiciel Zw. Zw. Sport. nacz. *Foryś,* apelując do zebranych o zgodne i owocne obrady.

Przedstawiciel komisji rewiz. złożył następnie obszerne sprawozdanie, nie wykazując specjalnych nadużyć, ale zwracając uwagę *na zbyteczne wydatki reprezentacyjne* przy organizacji ekspedycji na mistrzostwa świata i biegu Berlin—Warszawa, który przyniósł *deficyt 2400 zł.,* mimo subwencji. Ostatecznie przedstawiciel komisji rewizyjnej złożył imieniem komisji mandaty w ślad za zarządem, stawiając *wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi votum zaufania.*

Rozpoczęła się następnie

długa dyskusja nad działalnością zarządu,

która przeciągnęła się do późnego wieczora. Toczyła się ona *dosyć nieskładnie i bezplanowo,* tak, że trudno właściwie opisywać ją w kolejności, można jednak wyłowić tylko ciekawsze momenty.

Głównym efektem tej dyskusji było *udzielenie votum nieufności zarządowi,* który jakby przeczuwając to podał się już przed tem do dymisji. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele wszystkich niemal okręgów, a przedewszystkiem przemawiali p. *Statter,* red. *Mikuła,* członkowie klubów poznańskich, warszawskich, krakowskich i łódzkich z inż. *Thielem* na czele.

W dyskusji tej *atakowano bardzo ostro zarząd* na cały szereg tematów. Delegat śląski p. Mikuła po dokładnem omówieniu szosowych mistrzostw Polski dowodził, że

zarząd postąpił wbrew regulaminowi,

przyznając Oleckiemu tytuł mistrza Polski i *domagał się przyznania tego tytułu zawodnikowi Kiełbasie,* który ukończył bieg na drugiem miejscu. Nadto p. Mikuła podkreślał niesłuszność zawieszenia przez zarząd okręgu śląskiego i postawił *wniosek o przyjęcie dymisji zarządu z zadowoleniem i wyrażeniem mu votum nieufności.*

Delegaci Krakowa i Łodzi zwracali uwagę na *niejasność roli zarządu PZTK w zorganizowaniu zawodowej imprezy tournee kolarzy zagranicznych w lecie r. b.,* zaś p. Statter zarzucał zarządowi *nieprzestrzeganie przepisów amatorskich* przez tolerowanie udzielania przez kolarzy reklam firm rowerowych i powierzania godności sędziowskich przedstawicielom fabryk rowerowych zaangażowanych bezpośrednio w zawodach.

Inż. Thiele w omówieniu ekspedycji na mistrzostwa świata do Lipska wspomniał *o niedomaganiach gospodarki finansowej* i o braku dyscypliny ze strony zawodnika Pusza, a odnośnie biegu Berlin—Warszawa starał się odeprzeć zarzuty, stawiane mu przez zarząd. Przemawiali także liczni inni przedstawiciele klubów, a z przemówień tych widać było, jak *mało jest głosów życzliwych dla zarządu.*

W odpowiedzi na liczne zarzuty przemawiał im. zarządu głównie prez. inż. *Lange,* zwracając uwagę na trudność pracy wobec opozycji okręgów i starając się podkreślić wysiłki zarządu i jego pracę nad uzdrowieniem sportu kolarskiego w Polsce.

Dyskusja przeciągała się w nieskończoność, choć przecież z składu sił widać było, *że zarząd nie zdoła już uratować swej pozycji.* Wreszcie, po uchwaleniu wniosku o zamknięcie listy mowców i ograniczeniu przemówień, przystąpiono *do spraw konkretniejszych.* Rozpoczęto od głosowania nad mistrzostwem szosowem Polski, przyczem

odebrano tytuł mistrza Polski Oleckiemu

z stosunkiem głosów 65 do 30. Mówiąc nawiasem, wydaje się nam, że głosowanie na ten temat nie powinno było mieć miejsca, ponieważ nadzwyczajne walne zgromadzenia bywają zwołane jedynie na określony ściśle temat, a w danym wypadku dla wyborów nowych władz

Następnie

zniesiono zawieszenie okręgu śląskiego

z stosunkiem głosów 64 do 31. Przystąpiono do głosowania nad votum nieufności ustępującemu zarzadowi, *za votum nieufności* głosowało 59 głosów, a *przeciwko 38.*

A zatem większość zwyczajna opowiedziała się wyraźnie *przeciwko ustępującemu zarządowi.*

Gdy jednak potem jeden z delegatów wspomniał, że dla votum nieufności winna być zachowana większość 2/3 głosów, zrobiło się

poważne zamieszanie.

Wynikło ono skutkiem niezaradności przewodniczącego zebrania, który nie orjentował się w prowadzeniu obrad i poddawał wielokrotnie pod głosowanie wnioski, zgłoszone nieformalnie.

Po długich debatach między głównymi matadorami obrad *zmieniono uchwałę,* przyjmując jedynie rezygnację ustępującego zarządu do wiadomości. Tymczasem bezpośrednio po głosowaniu nad votum nieufności wiceprezes WTC Luniak złożył deklarację, że od tej pory

wszyscy członkowie WTC odsuwają się od współpracy z nowym zarządem,

gdyż votum nieufności jest jednocześnie skierowane *przeciwko klubowi WTC.* Jednocześnie *członkowie WTC opuszczają obrady.*

Wybory.

Po długich debatach między głównymi matadorami obrad zarząd w skadzie następującym: prezes p. *T. Lenartowicz,* członkowie: kpt. Tkaczyk (prawdop. wiceprezes), por Pieniążek, Kreutz, Pobudejski (kapitan sportowy), mjr. Szybowski, Zygadło, Radwański, Szymczak, Turowski, a z prowincji pp. Kotarba (Kraków), Drobut (Lwów), Skiłła (Śl.), Kurzewski (Poznań), Thiele (Łódź). Zastępcy: Grąbkowski, Czerniak, Gierasiński, Woźniak, Menker (Lwów). Komisja rewizyjna: Judycki, Dąbrowski, Czyżewski, Krabulec (Łódź), Jaworski (Kraków).

Po wyborach przyjęto jeszcze szereg dezyderatów dla nowego zarządu, m. in. polecono zarządowi baczniejsze zwrócenie uwagi *na wychowanie młodych talentów,* wprowadzenie badań lekarskich wszystkich zawodników, oraz przygotowanie zmiany statutu przez ściślejsze ograniczenie podziału na okręgi i uzależnienie klubów od władz okręgu. Przyjęto także projekty zbadania sprawy pół-zawodowstwa i ewentualnego stworzenia sekcji kolarzy zawodowych. *Zebranie zamknięto o godz. 0.30 w nocy*

* * *

Bezpośrednio po zakoczeniu obrad zwracamy się do nowowybranego prezesa p. T. Lenartowicza z gratulacjami.

— Bardzo serdecznie dziękuję — oświadcza p. Lenartowicz. — Wyborem jestem właściwie zaskoczony, gdyż liczyłem się wprawdzie z możliwością wybrania mnie do zarządu, lecz nie spodziewałem się, że zostanę prezesem. Mandat przyjmuję w ciężkiej dla polskiego sportu kolarskiego chwili. Nie będę panu nic mówił o jakichś specjalnych obietnicach z mej strony, wyniki naszej pracy same powinny mówić za siebie. Zabierzemy się przedewszystkiem w zbliżającym się okresie zimowym do uregulowania całego szeregu niedociągnięć i tarć, których ostatnio sporo było w naszem kolarstwie.

A. Sz.

Kłopoty sędziego p. Sawaryna.

Lwów, 12 listopada.

Sędzia pamiętnego spotkania *Janina—Czuwaj,* p. Sawaryn, nietylko że został w Złoczowie *dotkliwie pobity,* widocznym śladem czego są *dwie szramy na twarzy,* nadto jednak stawać musi przed sądem, jako *oskarżony* przez *zwolenników i działaczy Janiny.* Jako pierwszy cytował p. Sawaryna przed sąd grodzki w Złoczowie p. Stanisław *Maciuk,* który zarzuca p. S., iż schodząc z boiska w Złoczowie został przez p. Sawaryna *dwukrotnie uderzony pięścią w twarz,* na skutek czego doznał *okaleczenia wargi.* Jako świadków zajścia zapodaje p. Maciuk urzędnika bankowego *Stanisława Grossa,* urzędnika Kasy Oszczędności *Władysława Mylnara* i plutonowego *Mikołaja Fedorowa.* Oskarżenie z art. 237 k. k. idzie w kierunku rozmyślnego naruszenia zdrowia.

Na odbytej onegdaj rozprawie w Złoczowie p. *Sawaryn nie stawił się osobiście.* Zastępował go adwokat *dr Steissel* ze Lwowa, który nieobecność p. Sawaryna tłumaczył *obawą przed dodatkowem pobiciem.* Sędzia p. *Thullie* stanął na stanowisku, że p. *S. musi stawić się na rozprawie,* a to dlatego, ponieważ grozi mu z art. 237 k. k. kara więzienia do 2 lat. Rozprawę odroczono do 27 listopada b. r.

Drugie zkolei doniesienie karne o przekroczenie z art. 255 k. k., t. j. o zniesławienie przez zarzucenie kłamstwa, wniósł przeciw p. Sawarynowi por. *Dzięciołowski,* jeden z graczy Janiny. Fakt, który stał się przedmiotem wspomnianego doniesienia, miał miejsce w czasie konfrontacji p. por. Dzięciołowskiego z p. Sawarynem przed władzami sportowemi we Lwowie.

Niezależnie od powyższych spraw przed sądami państwowemi, został p. Sawaryn *ukarany przez Komisję dyscyplinarną LZOOP-u dwumiesięczną dyskwalifikacją* za niewłaściwe zachowanie się zarówno w czasie meczu Janina—Czuwaj w Złoczowie, jak i na innych spotkaniach we Lwowie. W szczególności ukarano p. Sawaryna za gestykulację pod adresem widowni, nieodpowiednie w tym kierunku gesty, miny i t. d.

Od kary tej p. Sawaryn odwołuje się od PKS-u.

* * *

Komisja dyscyplinarna LZOPN-u ukarała równocześnie jednomiesięczną dyskwalifikacją sędziego p. *Madurę.*

Zawody kolarskie w Medjolanie.

Medjolan 11 listopada (tel) W niedzielę odbyły się tu międzynarodowe wyścigi kolarskie rozegrane w formie *„kryterjum drużyn"* składającego się z trzech różnych konkurencyj. Program przewidywał wyścig *szosowy* na dystansie 116 km., wyścig na starym medjolańskim torze kolarskim na rundy, oraz australski bieg pościgowy.

Pierwszą konkurencję wygrali *Guerra i Piemontesi* w czasie 2:48:46. Drugie miejsce zajęła para Binda—Batesini. Z biegu na arenie zwycięsko wyszła para włoska *Olmo — Bovet,* zaś wyścig australski wygrali znowu *Guerra i Piemontesi.*

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła para *Guerra i Piemontesi,* mając 30 punktów przed Olmo—Bovet 23 punkty.

Mistrzostwa atletyczne Europy.

Genua, 11 listopada (tel.) W niedzielę odbyły się tu zawody ciężko atletyczne w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo Europy.

Tytuły mistrzowskie zdobyli: W wadze piórkowej *Bescarpe* (Włochy) 570 funtów, w wadze lekkiej *Fein* (Austrja) i *Duverger* (Francja) po 725 f. W wadze średniej *Ismayer* (Niemcy) 695 f., w wadze ciężkiej *Halla* (Austrja) 740 f. (nowy rekord światowy).

———§o§———

MECZ ZAPAŚNICZY MIĘDZY YMCA. (WARSZAWA) I SIŁĄ (BYDGOSZCZ), rozegrany w niedzielę wieczorem w gmachu YMCA. w Warszawie, zakończył się zwycięstwem YMCA. w stosunku 17:9. Wyniki: Dobosz (S) zwycięża Winiarskiego (Y) na punkty. Rokita (Y) wygrywa z Kowalskim (S) na punkty. Świętosławski (Y) kładzie Kowalkowskiego (S), Szajewski (Y) wygrywa na punkty z Wiercińskim (S), Zembrzuski (Y) wygrywa na punkty z Łapińskim. Grabowski (S) zwycięża Wingerta (Y), a Romanowski (Y) kładzie Pawłowskiego (S)- Najładniejszą walkę stoczyli Zembrzuski i Łapiński. Spotkanie wykazało wyraźną przewagę techniczną zawodników warszawskich. Sędziował w ringu p. Ziółkowski. Przed zawodami odbyła się akademja ku czci śp. Władysława Pytlasińskiego, nestora polskiego zapaśnictwa. Podczas akademji przemówił prezes okr. warszawskiego Eug. Cholomski, a następnie odbyło isę kilka walk pokazowych, poczem przystąpiono do meczu YMCA.—Siła.



Powyżej: fragment biegu myśliwskiego w Warszawie zorganizowanego przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych.





Z chwilą nastania listopada nadchodzi także okres biegów myśliwskich. Jest to piękna tradycja, lecz zdaje się niewielu uczestników tych popularnych dzisiaj imprez wie, jak właściwie taka impreza powinna wyglądać i co jest jej celem. Zapewne, dla spopularyzowania sportu konnego tu i ówdzie obniża się celowo poziom takiego biegu, aby umożliwić wzięcie w nim udziału szerszej sfery zwolennków sportu konnego, niemniej jednak bieg myśliwski pozostanie zawsze trudną próbą umiejętności jeździeckich i wytrzymałości konia.

Trzeba przytem wziąć pod uwagę, iż sezon biegów tych przypada na okres, w którym konie przechodzą zmianę sierści, są więc najsłabsze w całym roku, (za wyjątkiem marca, gdy znowu dostają nową sierść „letnią"). To też od umiejętności jeźdźca zależy takie prowadzenie konia, by kończył on bieg w dobrej formie i był jeszcze zdolny do dalszego marszu. Z tego tytułu biegi myśliwskie są też ważną próbą sprawności wojskowej i znalazły się w programie zawodów konnych pułków kawalerji i artylerji.

W Polsce biegi myśliwskie przyjęły się na dobre i, będąc dawniej świętem wewnętrznem poszczególnych pułków, zwolna nabrały charakteru ogólniejszej imprezy, w której biorą udział oficerowie rezerwy oraz zaproszeni goście. Wielka rozpiętość celów i zadań poszczególnych rodzajów broni spowodowała, że także i biegi myśliwskie tego czy owego pułku różnią się od siebie charakterem, oscylując między sportowym wyścigiem o pierwsze miejsce, a przyjemną przejażdżką w szybkiem tempie zwartą grupą. Między temi dwoma skrajnościami jest wiele miejsca na organizowanie imprez o charakterze sportowym, w których znajdują się i próby orjentacyjne a nawet o charakterze czysto zabawowym.

Dawniej z pojęciem biegu myśliwskiego św. Huberta łączyło się ściśle pojęcie sfory psów, uciekającego w knieji lisa oraz tłumu barwnych fraków uczestników. Dziś z tej całej dekoracji pozostało bardzo niewiele. Lisy wypłoszono z pobliża miast, utrzymanie sfory psów dla jednego lub nawet kilku biegów staje się coraz trudniejszem, a jeźdźcy cywilni, rekrutujący się zresztą przeważnie z osób blisko stojących sfer wojskowych, przechodzą od czerwonych fraków do bardziej „demokratycznego" ubioru. Oczywiście w większych majątkach ziemskich odbywają się jeszcze ziemiańskie biegi, gdze znajdują się wszystkie akcesorja myśliwskie i gdzie celem jest właśnie schwytanie lisa, ale w tych wielu imprezach konnych, które widzimy w pobliżu miast i garnizonów, akcesorja te zeszły na drugi plan, pozostawiając pierwsze miejsce próbie o charakterze raczej sportowo-konnym, niż myśliwskim.

Zresztą, traktując sprawę z punktu wyszkoleniowego, biegi myśliwskie są jednemi z niewielu okazyj do wzięcia udziału w zawodach konnych dla jeźdźców cywilnych. Utrzymanie konia konkursowego, którvby mógł brać udział w zawodach konnych, przerasta możliwości olbrzymiej większości nawet tych, którzy kochają się w koniu i chcieliby uprawiać sport konny w szerszych rozmiarach. Pozostaje więc jedynie możliwość startowania w takiej imprezie, która będąc pozbawioną peszących bądź co bądź akcesorji konkursu hippicznego, a będąc wyposażoną w przeszkody naturalne, daje zawsze możność wypróbowania swych umiejętności i popisania się przed innymi.

Rzecz jasna, że w sporcie konnym jakakolwiek praca bez bardzo intensywnej pomocy wojska, a w szczególności jego formacyj konnych, byłaby nie do pomyślenia. To też również i w biegach myśliwskich największe imprezy ogniskują się dookoła pułków konnych, urządzających w okresie święta św. Huberta swoje biegi myśliwskie.

Poniżej: grupa widzów obserwujących bieg myśliwski 5 p. a. c. w Krakowie. Stoją od lewej: płk. Ząbkowski, dowódca 5 p. a. c., ppłk. Szechiński, zast. dowódcy 6 p. a. l., i czwarty od lewej ppłk. Jasiński, zast. dow. 5 p. a. c.



Stwierdzić z zadowoleniem należy, że wśród pań sport konny znajduje wiele zwolenniczek. Dawny sposób jazdy na damskiem siodle został całkowicie prawie wyeliminowany i dziś amazonka w długiej sukni na siodle damskiem należy do unikatów. Przeważnie miejsce dawnych sztuczny dam zajęły żywe, chłopięce postacie kobiet nowoczesnych, które dają sobie świetnie radę z koniem i rywalizują doskonale z jeźdźcami.

W sezonie bieżącym jako jeden z pierwszych zorganizował swój bieg myśliwski 1 pułk strzelców konnych w Garwolinie. Bieg wywołał znaczne zainteresowanie zarówno w kołach wojskowych, jak i cywilnych, którego dowodem było, iż na starcie tej imprezy stanęło niemniej, jak 74 jeźdźców, w tem 13 pań i 9 jeźdźców cywilnych. Bieg prowadził dowódca pułku, płk. Zawadzki. Trasa biegu wynosiła ok. 14 km. i obfitowała w wiele przeszkód. Zakończeniem biegu było poszukiwanie lisiego ogona,

Kto wie jednak, czy na pierwsze miejsce wśród tych imprez nie wysunął się Kraków, który zdobył się aż na 5 większych biegów myśliwskich. Każdy z pułków konnych, stacjonowanych w Krakowie zorganizował swój bieg, przyczem zawsze liczba jeźdźców przekraczała pięćdziesiątkę. Dowodzi to, iż sport konny w Krakowie zdobył sobie szczególną popularność i że przy większem poparciu możnaby stworzyć silny ośrodek sportowy w zakresie sportu konnego, korzystając z pobytu w Krakowie jeźdźców tej miary, co kpt. Mrowec, jeden z najlepszych jeźdźców konkursowych i por. Goszczyński, zwycięzca tegorocznego Grand Steeple Chase Armji Polskiej w Wilnie.

Szereg tych imprez otwarł 6 Pułk Artylerji Lekkiej, którego dowódca płk. Hertel jest jednym z największych propagatorów sportu konnego na terenie Krakowa. Dalej mieliśmy imprezy 8 Pułku Ułanów im. ks. Poniatowskie-



Grupa uczestników i obserwatorów biegu myśliwskiego w Łodzi. Stoją od lewej: płk. Chilarski, gen. Miller, gen. Langner, mjr. Dudek, por. Tymiński i por. Kawecki.

PIĘKNA TRADYCJA W SPORCIE KONNYM.

SEZON BIEGÓW MYŚLIWSKICH „ŚW. HUBERTA".



Powyżej: uczestnicy biegu myśliwskiego 5 p. a. c. w Krakowie na stromym zjeździe. Na lewo: ppłk. Mączewski, zast. dowódcy 8 p. ul. na biegu myśliwskim 5 p. a. c. w Krakowie.



Fragment z biegu myśliwskiego w Łodzi, na czele jedzie master biegu mjr. Kozicz.



Powyżej: zwycięzcy biegów myśliwskich w Łodzi. Od lewej: p. Wicher, zwycięzca w biegu dla jeźdźców cywilnych, mjr. Dudek, który zajął trzecie miejsce w biegu oficerów, por. Tymiński, zwycięzca biegu dla oficerów i por. Kawecki, który zajął w tym biegu drugie miejsce. Poniżej p. Bogdanowiczowa na „Lalce", która brała udział w szeregu biegów myśliwskich w Krakowie.

ukrytego w zaroślach. „Lisa" znalazła, a tem samem została zwycięzcą biegu p. Fabrycówna.

Bardzo znaczną imprezą był również bieg myśliwski w Warszawie, organizowany przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych wraz z 1 Pułkiem Szwoleżerów. W biegu tym startowało 43 jeźdźców, w tem 8 pań, 10 jeźdźców cywilnych. Bieg odbył się bez finiszu, mastrem był mjr. Dziadulski, kontrmastrował rtm. Pawelski. W biegu wzięło udział wiele osobistości ze sfer wojskowych, jak gen. Wieniawa-Długoszowski, płk. Trzaska-Durski, płk. Brochwicz-Lewiński, płk. Karcz i w. in. oraz ze sfer ministerjalnych, jak radca M. S. Wewn. Łoniewski, dalej przedstawiciele sfer dyplomatycznych i t. d.

Dość trudny bieg z finiszem rozegrano w Łodzi, gdzie uczestników podzielono na kategorję jeźdźców cywilnych i kategorję jeźdźców wojskowych. Podział ten wydaje się być bardzo słusznym, gdy jeźdźcy cywilni nie mogą poważniej zagrozić jeźdźcom wojskowym, a tem samem możność osiągnięcia przez nich jakiegoś sukcesu jest zawsze dość mała.

W kategorji cywilnych zwyciężył w Łodzi p. Wicher, a wśród wojskowych pierwsze trzy miejsca zajęli kolejno: por. Tymiński, por. Lawecki i mjr. Dudek. Podobnie, jak w Warszawie, tak i na ten bieg przybyli przedstawiciele miejscowej generalicji w osobach gen. Langnera i gen. Millera.

go, 5 Dywizjonu Artylerji Konnej, 5 Pułku Artylerji Ciężkiej i jako ostatnia impreza — bieg Krakowskiego Klubu Jazdy Konnej, organizacji, która mimo ciężkich warunków pracy zaszczepia w społeczeństwo krakowskie zamiłowanie do jazdy konnej. Podkreślić należy, że zarówno dowódcy powyższych formacyj, a więc płk. Ząbkowski (6 p. a. c.), płk. Mastalerz (8 p. ul.), ppłk. Kryński (5 d a. k.) i prezes Krak. Klubu Jazdy Konnej płk. Piasecki, organizacji tych biegów poświęcają wiele uwagi, traktując ją również, jako przegląd umiejętności jeździeckich oficerów.

Na tego rodzaju biegach nie brak także i momentów niecodziennych. Tak np. w biegu 5 p. a. c. wziął udział... samotny koń z pastwiska, który przyłączył się do kawalkady jeźdźców przejeżdżających przez łąkę. Koń ten, aczkolwiek nie forsował trudniejszych przeszkód (wiadomo z wózkiem się nie skacze), ukończył jednak bieg razem z innymi, przejeżdżając całą trasę.

Ale jesień, złota, polska jesień mija. Mija też okres biegów myśliwskich i nadchodzi zima, gdy jeźdźcy zmuszeni są do ograniczenia swej pracy i schowania się na kryte ujeżdżalnie.

Wł. Długoszewski.






Z biegu myśliwskiego Krakowskiego Klubu Jazdy Konnej. Na lewo: moment rozdania pamiątkowych żetonów w Modlnicy. Dookoła tacy z nagrodami stoją w pierwszym rzędzie od lewej ku prawej pp. inż. Gawlik, Bogdanowiczowa, Chludzińska, Konopka, por. Szczęśniak, Bojarski, Korusowa. Na prawo: grupa jeźdźców cywilnych, biorących udział w biegu, od lewej: pp. inż. Gawlik, Bogdanowiczowa, Bojarski, Korusowa i Chludzińska.

„Św. Hubert" Krakowskiego Klubu Jazdy Konnej.

Na zakończenie bogatego sezonu biegów myśliwskich w Krakowie odbył się w ub. sobotę *„Św. Hubert"* Krakowskiego Klubu Jazdy Konnej. Bieg zebrał na starcie ok. 40 jeźdźców wojskowych i cywilnych w tem trzy panie. Na start biegu przybyli m. in. *płk. Hertel* dowódca 6 pal., *ppłk. Mączewski* zast. dowódcy 8 pułku ułanów, *ppłk. Hackbeil, mjr. Korus* kwatermimistrz 5 dak., oficerowie 8 p. ul., 5 pac., 6 pal., 5 dak. Zarząd Klubu reprezentowali: *płk. Hertel, por. Szczęśniak i p. Lewicki.*

Start biegu nastąpił w koszarach 6 pal. na Łobzowie, poczem uczestnicy polami skierowali się do *Modlnicy*, gdzie nastąpiło zakończenie biegu t. zw. halali. Bieg poprowadził jako master *por. Gruszka*, który uprzednio troskliwie wybrał trasę, urozmaicając ją wieloma przeszkodami naturalnemi i sztucznemi. Bieg ukończyli wszyscy jeźdźcy, w dobrej formie. Ze względu na różnoraki poziom koni finiszu nie było.

Rozdanie pamiątkowych żetonów, odbyło się przy udziale członków klubu i licznie przybyłych gości w dworze p. *Adama Konopki* w Modlnicy, po którem nastąpił podwieczorek myśliwski. Wieczorem zaś w Grand Hotelu odbyło się zebranie towarzyskie na zakończenie sezonu.

Na marginesie powyższych zawodów podkreślić należy, że Krakowski Klub Jazdy Konnej, mimo znacznych trudności, wynikających z kryzysowego położenia członków stara się rozwinąć szerszą działalność, mając w planie przedewszystkiem *wybudowanie wyścigowego toru w Krakowie*, któryby stworzyły podwaliny pod szerszy rozwój sportu konnego w okolicy Krakowa.

Pierwszy mecz hokejowy w Katowicach.

Katowice, 10 listopada (tel.) W sobotę 10 b. m. w godzinach wieczornych odbył się na sztucznym torze lodowym w Katowicach pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy między *Cracovią* a mistrzem B-klasy katowicką *Pogonią*.

Mecz wzbudził wielkie zainteresowanie wśród publiczności, przybyło ponad tysiąc widzów.

Mecz zakończył się wysokocyfrowem zwycięstwem *Cracovii w stosunku 9:1 (3:0, 2:1, 4:0).* Gra przez cały czas stała pod znakiem przewagi drużyny krakowskiej. Na tle doskonale grającej Cracovii Pogoń wypadła blado.

Pierwsza tercja przechodzi pod znakiem dużej przewagi Cracovii, dla której trzy bramki zdobywają *Wołkowski* (2) i *Michalik*. W drugiej tercji gra nie ulega zmianie, a *Wołkowski* i *Nowak* podwyższają stan do 5 bramek, przyczem w tym okresie gry *Wilimowski* uzyskuje jedyny honorowy punkt dla swej drużyny.

W trzeciej tercji gra po uzyskaniu dalszych trzech bramek przez *Nowaka* (2) i *Wołkowskiego* niepotrzebnie się zaostrza. Sędzia p. Górski, nie orjentując się w sytuacji, nie przerywa gry, co wywołuje głośne protesty ze strony publiczności. Dochodzi do incydentu, w wyniku którego *sędzia schodzi z toru* a miejsce jego zajmuje *sędzia rezerwowy p. Arlt*, który prowadzi zawody do końca. W ostatniej minucie ustala wynik dnia *Gorlicki*, strzelając 9-tą bramkę dla Cracovii.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Cracovia: Maciejko, Trytko, Ziętkiewicz, Nowak, Wołkowski, Balcer, Cenzor, Michalik i Gorlicki.— Pogoń: Bratek, Figus, Kilian, Edek, Wilimowski, Wycisk I, Wycisk II i Wilczek.

„09" Beuthen wygrywa i w hokeju.

Katowice, 11 listopada (Tel). W niedzielę odbył się na sztucznym torze lodowym w Katowicach drugi zkolei w bieżącym sezonie mecz hokejowy między *Śląskim K. H.* wicemistrzem A klasy a drużyną niemiecką *„09" Beuthen.* Mecz ten zakończył się *zwycięstwem gości w stosunku 3:1 (0:0, 1:1, 2:0),* przynosząc po raz drugi barwom „09" Beuthen sukces po popołudniowem zwycięstwie drużyny piłkarskiej nad Ruchem.

Publiczność niemiecka, która przybyła na mecz piłkarski, została w Katowicach również na meczu hokejowym, na którym zgromadziło się *ogółem 2.000 publiczności.* Gra stała na *stosunkowo niskim poziomie.* Mimo to przebieg gry był *emocjonujący* i gra prowadzona w dość szybkiem tempie. Braki dały się zauważyć szczególnie pod względem taktyki z obu stron. Przedewszystkiem grzeszyła pod tym względem *drużyna katowicka,* która nie wykorzystała szeregu dogodnych pozycyj podbramkowych. Wszystkie solowe akcje napastników gospodarzy kończyły się na bardzo dobrze dysponowanej obronie Niemców, która stanowiła *mur niemal niedoprzebycia.* Na wysokości zadania stanął również bramkarz niemiecki.

W przeciwieństwie do drużyny katowickiej „09" Beuthen zaprezentował w swoim zespole przedewszystkiem *dwie pełnowartościowe jednostki* w osobach *Hillmana,* oraz b. gracza Śl. K. H. *Podleski.* Obaj ci gracze wybijali się na czoło pozostałych i oni też przeprowadzili wszystkie niebezpieczne akcje, wytwarzając pod bramką gospodarzy zamieszanie, z którego następnie padały wszystkie bramki. Pozostała część drużyny gości, jako całość, stała bezwzględnie na niższym poziomie niż drużyna katowicka.

W pierwszej tercji po obustronnych żywo przeprowadzanych atakach wynik pozostaje *bezbramkowy.* W drugiej tercji pierwszą bramkę dla „O9" Beuthen strzela *Ruszczyk,* a w kilka minut później wyrównuje *Arlt.* W tym okresie Śl. K. H. uzyskuje wysoką przewagę, której jednak nie umie cyfrowo uwydatnić. W trzeciej tercji po wyrównanym początkowo przebiegu gry solowe wypady *Hillmana i Podleski* przynoszą pod koniec spotkania dwie dalsze bramki dla gości, strzelone w bardzo ładnym stylu.

Sędziował p. *Trytko* z Krakowa. Należy zaznaczyć, że w drużynie„09" Beuthen grało 4 b. graczy z polskiego Śląska, a mianowicie br. Kaczorowie, Podleska z S. K. H. oraz Schwertfeger z Siemianowickiego K. H.

——§o§——

Trzy porażki hokeistów włoskich w puharze Europy.

Paryż, 11 listopada (tel.) W ramach wielkiej imprezy międzynarodowej na sztucznym torze lodowym stadjonu sportowego odbyło się w niedzielę pierwsze spotkanie hokeja na lodzie w turnieju o mistrzostwo Europy między drużynami *Stade Francais a H. C. Milano,* które zakończyło się wysokocyfrowem *zwycięstwem Francuzów w stosunku 6:1* (2:1, 1:0, 3:0). Fatalna porażka drużyny włoskiej spowodowana została nadmiernem zmęczeniem graczy, którzy w ostatnich dniach rozegrali dwa ważne spotkania w Anglji, przegrywając *z H. C. Streatham* 0:9, i *London Liens* 0:2.

Po meczu wystąpiła na torze z pożegnalnym występem przed wyjazdem do Ameryki *mistrzyni świata Sonja Hennie,* której brawurowe popisy nagrodzone były hucznemi oklaskami.

Poświęcenie Domu Sportowego w Katowicach

Katowice, 11 listopada (Tel). W niedzielę rano odbyła się w Katowicach podniosła uroczystość sportowa: *poświęcenie nowo wybudowanego Domu Sportowego w Katowicach przy ul. Kilińskiego.* Nowa inwestycja sportowa na terenie Śląska, dowodząca, iż wychowanie fizyczne cieszy się daleko idącem poparciem i zrozumieniem wojewody śląskiego dra Grażyńskiego, jest dalszym etapem rozbudowy Śląska.

Nic dziwnego, że manifestacja, jakiej byliśmy świadkami, przerodziła się w spontaniczną owację

Uroczystość rozpoczęła się poświęceniem Domu Sportowego przez *ks. kapelana Bombasa.* Zkolei p. wojewoda w krótkich słowach podkreślił *znaczenie tej placówki sportowej* dla dalszego rozwoju sportu na Śląsku ze względu na warunki higjeniczne, w jakich żyje ludność Śląska.

W odpowiedzi p. wojewodzie zabrał głos wiceprezes S. K. N. p. *Lipowczan,* który podziękował w serdecznych słowach p. wojewodzie za hojny dar dla świata sportowego imieniem organizacyj sportowych Śląska.

Zkolei nastąpiło zwiedzanie Domu Sportowego przez szereg osobistości świata urzędowego oraz sportowego. — Dom trzypiętrowy, wystawiony kosztem *120.000 złotych,* dzięki inicjatywie naczelnika urzędu wojewódzkiego *dra Robla,* przyczem kierownictwo budowy spoczywało we fachowych rękach inż. *Warzeszkiewicza,* który w ciągu czterech miesięcy przeprowadził całą budowę. W budynku pomieszczone zostaną wszystkie okręgowe związki sportowe, które oprócz tych własnych pomieszczeń dysponować będą *wspólną salą obrad,* hotelem o 22 łóżkach oraz kuchnią i czytelnią sportową. Gospodarzem domu będzie komenda okręgowego W. F. w Katowicach.

Po nabożeństwie, które odbyło się w kościele garnizonowym, wszystkie sportowe organizacje wzięły udział *w defiladzie* przed p. woj. drem Grażyńskim na ul. 3-go Maja.

——§o§——

Otwarcie nowego stadjonu w Sosnowcu.

Sosnowiec, 11 listopada (tel.) W ramach obchodu 16-tej rocznicy Niepodległości odbyło się w Sosnowcu *poświęcenie nowowybudowanego stadjonu miejskiego.* Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele władz państwowych z komendy okręgowego ośrodka wychowania fizycznego w Katowicach, szkolnictwa, wojskowości, organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami.

Poświęcenia budynku na szatnię i boiska dokonał *ks. Jung,* który przy tej okazji wygłosił przemówienie. Zkolei przemówił prezydent m. Sosnowca *Almstaedt,* który zobrazował wysiłki komitetu około budowy tak okazałego stadjonu i oddał nowe boisko do użytku sportowców.

Następnie przemawiali pp.: *mjr. Hild,* inspektor wyszkolenia PW. i WF. *prof. Korwin-Olszewski,* przewodniczący sekcji wychowania fizycznego komitetu miejskiego. Akt erekcyjny odczytał naczelnik *Nawrocki,* poczem odbyło się podpisywanie aktu przez obecnych.

Po zakończeniu części oficjalnej odbyły się *zawody sportowe międzyszkolne* pomiędzy reprezentacją Sosnowca i Dąbrowy. — W sztafecie 4x100 zwyciężył Sosnowiec w składzie: Marcinkowski, Lewiński, Strawiński, Szarejko w czasie 48.8 sek., Dąbrowa 49 sekund.

W rozgrywkach w siatkówkę reprezentacja *Sosnowca* pokonała *Dąbrowę* 13:11, a w koszykówkę wygrał *Sosnowiec* 6:4.

Na urządzenie boiska PW. i FW. w Sosnowcu wyłożył miejski komitet 5500 zł., robociznę dał zarząd miejski, zatrudniając bezrobotnych, którzy otrzymują wynagrodzenie z subwencji Funduszu Pracy. Na stadjonie urządzono boisko piłkarskie, czterotorową bieżnię długości 400 m, oraz 6-ciotorową bieżnię do biegu na 100 m., skocznię z rozbieżniami do skoku w dal, wzwyż i o tyczce, rzutnię do dysku i kuli, boisko do siatkówki i koszykówki, poza tem wykończono budynek na szatnię, w którym zainstalowano natryski oraz lokal dla miejskiej komendy PW. i WF.

Nieudana wyprawa pięściarzy zagranicę.

W ub. tygodniu dwie drużyny polskie, które mogą sobie rościć pretensje do najlepszych w Polsce, a mianowicie: mistrz Polski **Warta** i mistrz Warszawy **Makkabi**, wyruszyły zagranicę. Bilans tych wypraw jest **naprawdę niezszczególny.** Jeden remis i jedna porażka Makkbi, dwie porażki i jedno zwycięstwo Warty, to trochę zamało dla naszego boksu, który stoi w przededniu **tak ważnego spotkania z Niemcami 24 bm. w Essen.** Wyniki tych spotkań przedstawiają się nast.:

Warta — Heros i Eintracht 5:11.

Hanower, 6 listopada. W poniedziałek Warta walczyła w Hanowerze, ulegając kombinowanemu zespołowi klubów Heros i Eintracht 5:11. Wyniki: waga musza: **Sobkowiak** wygrywa w. o. z powodu nadwagi przeciwnika, waga koguci: **Rupp** (Hanower) bije na punkty **Wirskiego,** waga piórkowa: **Kajnar** (Warta) zremisował z Białasem (H). — Waga lekka: **Sipiński** zremisował z **Lukatem** (H). Waga półśrednia: **Dawid** (H) zwyciężył na punkty z **Wolniakowskim.** Waga średnia: **Skieries** (H) pokonał na punkty Aniołę. Waga półciężka: Szymura (H) zremisował z Harmsem. Waga ciężka: **Luecke** (H) znokautował Karpińskiego w trzeciej rundzie. Warta wystąpiła bez Majchrzyckiego, który po zawodach w Berlinie musiał powrócić do kraju.

Warta — Dolna Saksonja 7:9.

Bremerhawen, 8 listopada. Także i drugie spotkanie Warty w Niemczech rozegrane w Bremerhawen z reprezentacją Dolnej Saksonji, zakończyło się porażką Warty 7:9. **Polacy prowadzili 7:1 (!),** ale ostatnie cztery walki przegrali, a jedną nawet przez k. o. Polacy byli lepsi technicznie, lecz Niemcy górowali pod względem siły ciosu.

Z pośród Polaków wygrali spotkania: Sobkowiak, Kajnar i Sipiński, a **Wirski** zremisował z Oplerem. **Wolniakowski** przegrał z Ruskiem przez k. o. **Anioła** przegrał z Dawidem, **Karpiński** ze Steineckerem, a **Szymura** z Michlem.

Warta — Repr. Brunświku 9:7.

Brunświk, 10 listopada. Nareszcie ostatnie spotkanie bokserów Warty przyniosło upragnione zwycięstwo. Zwycięstwo Warty było coprawda niewysokie, tem niemniej **naprawiło nieco ujemne wrażenie,** jakie zrobiły w Niemczech uprzednie porażki mistrza drużynowego Polski. Reprezentację Brunświku tworzyli zawodnicy z Hanoweru, Bremy i Elberfeldu.

Wyniki spotkania: **Sobkowiak** zremisował z Philippem, **Wirski** zwyciężył na punkty Schuberta, **Rogalski** pokonał Spannagla, co było sensacją wieczoru. **Kajnar** pokonał Mosela. Ostatnie zwycięstwo uzyskał **Sipiński,** bijąc Rempowa. **Wolniakowski** został w drugiej rundzie pokonany przez k. o. przez Hampla, **Anioła** uległ na punkty Starkemu, a **Szymura** przegrał z Figgem. Zamiast spotkania w wadze ciężkiej, rozegrano dwa spotkania w wadze piórkowej.

Co mówi kierownik wyprawy?

Poznań, 11 listopada (tel.). W sobotę wróciła do Poznania pięściarska ekspedycja Warty, która stoczyła kilka spotkań w Niemczech. W związku z niepoprozumieniami, jakie wynikły między tamtejszemi klubami a Wartą, zwróciliśmy się do kierownika ekspedycji p. **Suszczyńskiego,** który udzielił nam następujących szczegółów:

— Przyjęcie nasze — mówi p. Suszczyński — w Hannoverze, a szczególnie w Bremenhawen, było bardzo dobre i pozostawiło na uczestnikach ekspedycji jak najlepsze wrażenie. Natomiast **fatalnie przyjęto nas w Brunświku,** gdzie ulokowano nas chciano na poddaszu w mizernym hoteliku i dopiero na skutek naszej interwencji dano nam lepsze hotele. Również w Brunświku podczas odegrania hymnu narodowego doszło do niemiłego dla nas incydentu. W czasie najwiękśzego skupienia, gdy wszyscy stojąc słuchali hymnu, **na galerji odezwały się gwizdy.** — Zaznaczyć muszę, że był to jedyny wypadek. Wszędzie witano nas hymnem narodowym, nawet w niektórych lokalach.

W Hannoverze przegraliśmy wskutek stronniczości sędziów. Spotkanie powinno się było zakończyć naszem zwycięstwem w stosunku 9:7. Zaznaczyć muszę, że zgodziliśmy się na walkę, jakkolwiek kilku naszych przeciwników miało nadwagę.

W Bremerhawen reklamowano nasz występ, **jako reprezentacji Polski** przeciw reprezentacji północnych Niemiec. Oczywiście zażądaliśmy sprostowania, a jednocześnie przez PZB wniesiemy zażalenie do związku niemieckiego. Spotkanie w Bremerhawen **winno się było zakończyć 8:8.** Tu pokrzywdzono naszego zawodnika Szymurę.

Największe jednak trudności mieliśmy w **Brunświku.** Tamtejszy klub bokserski zamierzał wystawić przeciwko nam czterech pięściarzy, którzy mają walczyć dnia 24 bm. przeciw reprezentacji polskiej w Essen, a mianowicie: **Nagla, Aringa, Figga i Runga.** Ponieważ groziliśmy natychmiastowym wyjazdem w razie niewyeliminowania tych zawodników, zgodzili się Niemcy wycofać jedynie **Aringa i Runga.** Należy zaznaczyć, że podobnie jak w Hanowerze, w Bremerhawen, a w szczególności w Brunświku, musieliśmy przeciwstawić się drużynom, zestawionym z najlepszych zawodników, nawet z innych miast. W naszej drużynie dał się odczuwać brak Majchrzyckiego.

Makkabi — Testgyakorlok Köre 6:6

Ryga, 6 listopada. Bokserzy warszawskiej Makkabi wzięli udział w międzynarodowych zawodach bokserskich w Rydze, przyczem w pierwszym meczu spotkali się z mistrzowską drużyną Węgier **Testgyakorlok Köre.** W meczu tym rozegrano tylko sześć walk, a ogólem spotkanie zakończyła się **remisowo 6:6.** Wyniki: waga musza: **Birenbaum** remisuje z Kissem (Budapeszt), aczkolwiek miał przewagę w drugiej i trzeciej rundzie. Waga kogucia: **Rozenblum** (Warszawa) remisuje z Benasce (B). W drugiej rundzie obaj byli na deskach. Rozenblum powinien być uznany za zwycięzcę. Waga piórkowa: mistrz Europy **Szabo** (B) zwycięża pewnie na punkty Borensztajna, mimo jego dzielnej obrony. Waga lekka: Neustadt (W) ulega Węgrowi **Tatai.** I ten wynik krzywdzi Warszawę, która powinna otrzymać remis. Waga półśrednia: **Tiasto** (Łotwa) zwycięża Winograda (W) na punkty. W ostatniem starciu Winograd bliski był k. o. Waga średnia: **Pilnik** (W) zwyciężył wysoko na punkty Czisara (B). Waga półciężka: **Neuding** (W) zwycięża na punkty wyższego od siebie Węgra Rosza.

Makkabi — Łotwa 5:9.

Ryga, 11 listopada. Także i drugi występ Makkabi w Rydze zakończył się jej porażką. Warszawiacy ulegli nieoficjalnej **reprezentacji Łotwy** w stosunku 5:9. Wyniki: Birenbaum (W) ulega **Dongicerowi** (Ł) mimo, iż należał mu się remis. Waga kogucia: **Rozenblum** (W) zwycięża wysoko na punkty Timmermana (Ł). Najładniejsza walka dnia. Timmermans był w pierwszej rundzie na deskach. Waga piórkowa: **Dreneger** (Ł) zwycięża na punkty **Borensztejna** (W) dzięki przewadze w pierwszej i drugiej rundzie. Waga lekka: **Knisls** (Ł), dużo cięższy od Neustadta, zwycięża go przez techniczny k. o. W pierwszej rundzie i na początku drugiej Neustadt ma wyraźną przewagę, lecz pod koniec drugiej rundy idzie na deski. Przy „2" przerywa sędziemu liczenie gong. Trzecie starcie Neustadt rozpoczyna zupełnie zamroczony. W chwilę po rozpoczęciu walki Neustadt otrzymuje drugi cios i pada na deski. Sędzia przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo Knisisa przez techniczny k. o.

Waga średnia: **Pilnik** (W) przeważa znacznie nad Dumpisem (Ł) i w drugiej rundzie sędzia po trzechkrotnem napomnieniu, dyskwalifikuje nieczysto walczącego Łotysza. Waga półciężka: **Neuding** (W) i **Zarzecki** (Ł) stoczyli bardzo nieładną walkę przeważnie w zwarciu, uzyskując wynik remisowy. Ponieważ do tych zawodów doliczono wynik spotkania poniedziałkowego między Tiastą a Winogradem, przeto wynik ogólny wypadł 9:5 dla Łotyszów.

W klasyfikacji ogólnej turnieju zwyciężyli **Łotysze,** którzy zebrali 17 p. (remisując z Węgrami we wtorek 8:8, a zwyciężając Polaków) przed Węgrami 14 p. i Makkabi 13 p. Zaznaczyć jednak należy, że organizatorzy zapraszając Makkabi do Rygi, zawiadomili ją o dwóch meczach z bokserami łotewskimi, nie wspominając o udziale Węgrów w turnieju. Występ Makkabi w Rydze **należy uważać za mocno nieudały,** tak też traktują go dzienniki łotewskie, które dziwią się, że taka drużyna mogła wygrać mistrzostwo stolicy Polski.

Udały występ Misiurewicza

na meczu I. K. P. — Sokół (Poznań).

Poznań, 11 listopada. (tel.) Wielkiem zainteresowaniem cieszyło się towarzyskie spotkanie *mistrza okręgu łódzkiego I. K. P.* z pięściarską ósemką poznańskiego *Sokoła.* Obszerna sala kina „Metropolis" *nie pomieściła wszystkich pragnących ujrzeć ten turniej,* to też przed gmachem wiele osób oczekiwało na wynik spotkania.

Łodzianie wystąpili bez *Banasiaka,* którego zastąpił *Taborek.* W zespole poznańskim nie walczył wskutek niedyspozycji *Romański,* zastąpiony zresztą skutecznie przez *Pelę.*

Zasłużone zwycięstwo odniosła rutynowana więcej i, jako całość, *lepsza drużyna Łodzian* w stosunku 11:5. Wynik ten jest *krzywdzącym dla Sokoła,* albowiem sędzia skrzywdził młodego zawodnika gospodarzy, *Leśniaka,* który walkę z Wurmem miał wyraźnie wygraną. Na skutek przyznania zwycięstwa Wurmowi na sali powstał *trudny do opisania hałas,* który trwał do końca zawodów.

Wielką niespodziankę sprawił Misiurewicz,

który zaledwie w pół minuty po rozpoczęciu walki znokautował Garncarka. W walce z Chmielewskim dobrze zapowiadający się *Rogowski* doskonale przeciwstawił się mistrzowi, który dopiero w trzeciej rundzie przechylił szalę zwycięstwa na swą stronę.

Najsłabiej wypadła walka w wadze ciężkiej, gdzie *Krenc,* po wielkim wysiłku, zdołał pokonać cięższego od siebie i debiutującego w boksie znanego lekkoatletę *Filgnera.*

Walki rozpoczęły się od wagi muszej, w której zmierzyli się *Pela* (Sokół) i *Gluba.* Walczący dobrze z półdystansu Poznańczyk ma uderzeni precyzyjniejsze, podczas gdy jego przeciwnik nie ma czystych uderzeń. Na punkty wygrał *Pela.*

W wadze muszej spotkanie między *Spodenkiewiczem* a *Woźniakiem* zakończyło się remisowo.

Ciekawie wypadła walka w wadze piórkowej, gdzie silniejszy *Woźniakiewicz* o całą klasę górował nad *Kawczyńskim,* zwyciężając go w drugiem starciu przez k. o.

W wadze lekkiej walczył *Taborek* i *Gel.* Przez cały czas przewagę ma Łodzianin, który zwycięża dzielnie na punkty.

Niezwykle szybko skończyła się walka w wadze półśredniej między *Garncarkiem* a *Misiurewiczem,* która była atrakcją niedzielnego spotkania. Misiurewicz zaledwie w 30-tu sekundach wygrał spotkanie przez k. o.

W wadze średniej *Chmielewski* dopiero w trzeciem starciu górował nad *Rogowskim,* wygrywając pewnie, ale nieznacznie na punkty. W wadze półciężkiej *Wurm* nie mógł sobie dać rady z prymitywniejszym *Leśniakiem.* Sędzia przyznał jednak zwycięstwo Wurmowi. W ostatniej walce *Krenc* zwyciężył *Tilgnera.* W ringu sędziował b. dobrze Kazimierz Derda, a na punkty Polasiński, Załatka i Derda II.

Mecz pięściarski Polska — Czechosłowacja będzie powtórzony.

Berno, 11 listopada (tel.) W Bernie w dniu 15 b. m. z okazji meczu bokserskiego *Czechosłowacja — Węgry* odbędzie się konferencja prez. Komitetu Puharu środkowej Europy p. *Kankowskiego* (Węgry) z sekretarzem tego Komitetu p. Rużyczką (Czechy).

Na konferencji tej rozpatrzona będzie *sprawa protestu Czechosłowacji* przeciwko wynikowi meczu Polska — Czechosłowacja 11:5 w Warszawie.

Polski Związek Bokserski nadesłał już odpisy kartek punktowych z omawianego meczu, z których wynika, że sędzia niemiecki p. *Sänger dopuścił się rzeczywiście błędnego punktowania.* Przypuszczać zatem należy, że mecz Polska — Czechosłowacja *będzie musiał być powtórzony,* a p. Sänger wyłączony od sędziowania.

OTWARCIE BOKSERSKIEGO OBOZU TRENINGOWEGO PRZED MECZEM Z NIEMCAMI odbędzie się ostatecznie we wtorek 13 bm. rano w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach.

WĘGIERSKA DRUŻYNA BOKSERSKA B. T. K. (Budapeszt) walczyć będzie w nadchodzącą niedzielę w Warszawie przeciwko Makkabi.

MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W BOKSIE. Odbył się w Rudzie mecz bokserski pomiędzy Sławją i Policyjnym Klubem Sportowym z Katowic. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Wyniki walk były nast.: Adamiec (Sławja) remisuje z Pawlicą, Gołąb (S) przegrywa z Nowakowskim, Lempa przegrywa z Cichym w drugiem starciu przez k. o. Biala (S) wygrywa z Matuszczykiem, Brański przegrywa z Gburskim, Kawoczek wygrywa z Makoszem, Jasiulek remisuje z Wrazidłą, wreszcie Cebula wygrywa wskutek dyskwalifikacji Masnego. Mecz powyższy zostanie zweryfikowany w stosunku 16:0 dla Policyjnego K. S. Katowice, skutkiem tego, iż Sławja została w dniu wczorajszym zawieszona przez PZB. narówni z innemi drużynami śląskiemi, mianowicie Ruchem, Policyjnym Klubem Sportowym ze Sosnowca i I. K. B. ze Świętochłowic. W ciągu tygodnia K. S. Ruch pokonał I. K. B. Świętochłowice 11:5, a K. S. „27" Orzegów wygrał z B. K. S. Nowy Bytom 16:0 w. o., gdyż zawodnicy tego ostatniego nie stawili się do wagi. Policyjny K. S. Katowice wygrał 16:0 w. o. z Sokołem rybnickim.

SKŁAD BOKSERSKIEJ REPREZENTACJI NIEMIEC NA MECZ Z POLSKĄ 24 BM. w Essen, przedstawiać się będzie: Rappsilber, Stasch, Aring, Schmedes, Sampe, Schmittinger, Fige, Runge. Sędzią będzie Bergstroem (Holandja).

W GRUDNIU BR. ORGANIZUJE POLICYJNY KLUB SPORTOWY W BERLINIE turniej pięściarski ciężkich wag, od półśredniej do ciężkiej. W turnieju uczestniczyć będą również zawodnicy Polskiego Związku Bokserskiego. Decyzja zapadnie dopiero po ukończonym obozie treningowym, jaki odbędzie się przed meczem Polska—Niemcy. Pod uwagę brani są następujący polscy zawodnicy: w wadze półśredniej Chmielewski, w średniej Majchrzycki i półciężkiej Karpiński.

ZARZĄD WARSZ. OKR. ZW. BOKSERSKIEGO postanowił zawiesić wydział spraw sędziowskich z pp. Marynowskim, Zorzyckim i Weltem na czele na skutek niewłaściwego sędziowania na meczu Makkabi—CWS i mianował komisarzem p. Pasturczaka.

PROPAGANDOWE ZAWODY BOKSERSKIE ODBYŁY SIĘ W WARSZAWIE, zorganizowane przez sekcję bokserską Elektryczności. Poszczególne wyniki: Jastrzębski bije Laferego, Grochowski zwycięża Puchniewskiego, Całka I bije Ciszewskiego, Kniga bije Całkę II, a Wisłowiecki wygrywa z Wielińskim.

ELIMINACJE W DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTWACH POLSKI odbędą się 2 grudnia według nast. programu: w Inowrocławiu Cuiavia—mistrz Śląska, w Krakowie Wawel—Makkabi warszawska, w Gdańsku Gedania—IKP. Łódź. Mistrz Polski na r. 1934: Warta, przechodzi walkowerem.

PROTEST WISŁY, odnośnie meczu o mistrzostwo drużynowe okr. krakowskiego z Wawelem, został odrzucony, przyczem powodem odrzucenia było jedynie tylko zejście drużyny Wisły z ringu.

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA—LWÓW rozegrany zostanie przypuszczalnie w dniu 16 grudnia we Lwowie.

NAŁĘCZ mianowany został komisarzem wydziału spraw sędziowskich w okręgu warszawskim.

Postulaty Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.



Widok ogólny zabudowań Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie na Bielanach.

Warszawa, w listopadzie.

Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach jest niewątpliwie *jedną z najwybitniejszych zdobyczy nietylko młodego naszego świata kultury fizycznej, ale wogóle całego polskiego państwa.* Liczne wycieczki zagraniczne, wybitni znawcy wychowania fizycznego oraz dziennikarze największych dzienników europejskich czy amerykańskich niejednokrotnie dawali *wyraz zachwytom na temat CIWF-u*, stawiając go w jednym rzędzie z najpoważniejszemi innemi dziełami naszego państwa.

Tymczasem w Polsce ogół nie posiada właściwie dostatecznie wyrobionego pojęcia o zasadach pracy i celach CIWF-u i niejednokrotnie, na skutek mylnych komentarzy, trudno jest zorjentować się czytelnikowi *na temat właściwej działalności Instytutu.* Wytworzyła się nawet dość dziwna sytuacja, że *zagranica jest lepiej poinformowana o pracy w Instytucie niż opinja polska.* U nas bowiem, szczególnie w ostatnich czasach, o CIWF-ie pisze się właściwie niewiele, podczas gdy dzięki coraz częstszym wycieczkom z zagranicy — czytamy o CIWF-ie stale w *dziennikach i czasopismach całego świata.*

Dla wypełnienia tej luki, korespondent nasz udał się do Centralnego Instytutu WF na Bielany, gdzie po dokładnem rozejrzeniu się w programie pracy i sposobie nauczania oraz dzięki wyczerpującym informacjom sfer kierowniczych CIWF, zdołaliśmy zorjentować się niemal całkowicie w działalności i celach tej uczelni.

Czem jest CIWF?

to było nasze zasadnicze zagadnienie. Jedni bowiem uważają Instytut za coś w rodzaju *naukowej akademji wychowania fizycznego* na poziomie Uniwersytetu czy wyższej szkoły akademickiej ,inni chcieliby w nm widzieć *szkołę trenerów czysto sportowych.* Tymczasem Instytut nie może specjalizować się tylko w jednym czy drugim kierunku i skutkiem tego *jest czemś pośredniem* a jednocześnie *oryginalnem.*

CIWF ma na celu przedewszystkiem *podstawowe przygotowanie do nauczania ćwiczeń cielesnych wszelkich kategoryj i we wszelkich terenach* w ramach potrzeb życiowych naszego kraju. Dostarcza on bowiem *nauczycieli* kultury fizycznej jednocześnie dla szkół jak i dla wojska, dla organizacyj różnorakich jak i dla klubów.

Nie może być zatem mowy o jakiejś specjalizacji w tym czy innym kierunku, zresztą specjalizacja ta w ramach dwuletniego kursu jest właściwie *niemożliwą.* Chodzi więc przedewszystkiem o to, by absolwent instytutu przez dwa lata studjów objął *podstawy ogólne,* konieczne do wiedzy o wychowaniu fizycznem oraz *zasady ćwiczeń* i ich prowadzenie we wszystkich gałęziach sportu, a przedewszystkiem w takich, które są przedmiotem zainteresowania w Polsce.

Więc np. nauki gry w *golfa* czy *krykieta* nie prowadzi się w instytucie, bo nie ma na nią zapotrzebowania w naszym kraju, natomiast wszystkie sporty popularne w Polsce są potraktowane b. obszernie. Mamy więc wykłady i ćwiczenia z lekkiej atletyki, wszelkich gier sportowych, piłki nożnej, sportów obrony (jak boks, szermierka czy walka wręcz), tenisa, wszyskich sportów wodnych i zimowych. Ostatnio nawet rozpoczęto zajmować się *szybownictwem.* Jedynie może sporty motorowe z rozmaitych względów nie są objęte programem.

Zainteresowaliśmy się piłką nożną, gdyż na ten temat ostatnio wiele mówiono, zarzucając Instytutowi, że tego popularnego sportu nie posiada w programie. Jak się okazuje, piłka nożna nietylko że wchodzi do programu zajęć tak teoretycznych jak praktycznych Instytutu, ale ostatnio szczególnie obszernie ją potrakowano. (Powyższą wiadomość powitają sfery sportowe zapewne z wielkiem uznaniem, gdyż dotychczas piłka nożna była w C. I. W. F. traktowana po macoszesmu. Przyp. Red.).

Zarzuty o rzekomych wrogich tendencjach Instytutu do sportu zawodniczego również są *niesłuszne.* Nietylko bowiem, że wszystkie sporty są w CIWF-ie uprawiane, ale stworzono nawet

drużyny instytutu

w różnych działach, a drużyny te rozgrywają liczne zawody tak w piłce nożnej jak i grach sportowych, tak w lekkiejatletyce jak i w sportach „obronnych" itd., przyczem przeciwnikami tych drużyn są bądź zespoły szkolne, bądź czołowe nawet drużyny klubowe. Zawody te nie są traktowane tylko jako przyjemne rozrywki, lecz mają swój cel także i w ogólnym programie nauczania, ze względów praktycznych.

Niema także mowy o *zakazach* należenia studentów CIWF do klubów sportowych, lecz przeciwnie wielu studentów jest jednocześnie *wybitnymi sportowcami,* biorącymi nawet udział w barwach polskich reprezentacyj. Bardzo szeroki udział mają także studenci, absolwenci lub wykładowcy Instytutu w pracach organizacyjnych czy sędziowskich polskich związków sportowych.

Instytut bierze także żywy udział

w przygotowaniach olimpijskich

w poszczególnych działach sportu i większość obozów treningowych czy instruktorskich odbywa się *właśnie na terenie CIWF-u,* który użycza swych sal i urządzeń, a wielokrotnie także i materjału lekarskiego czy instruktorskiego na ten cel.

System naukowo-wychowawczy w CIWF-ie jest właściwie *zupełnie oryginalnym.* Wprawdzie opierano się w niektórych kwestjach na pewnych wzorach zagranicznych, ale były one traktowane jako podstawy do odpowiedniego dostosowania ich do potrzeb polskich.

W zakresie programu nauczania prowadzone są zresztą *stałe badania nad jego ulepszeniem.* Jednym z licznych zasadniczych ostatnich pociągnięć była *reforma kierunku nauczania przedmiotów ogólnych,* polegająca na przejściu z wiedzy *czysto abstrakcyjnej* na dostosowaną do potrzeb wychowania fizycznego. Doprowadzono do tego, że wykłady w fizyce, chemji, fizjologji, anatomji, biologji. higienie, psychologji, fizjopatologji, pedagogice, socjologji itd., dostosowane są specjalnie do potrzeb wychowania fizycznego, a nie potraktowane ogólnie.

Projektem jeszcze niewprowadzonym w życie, lecz znajdującym się narazie w okresie badań, to przejście z dwuletniego okresu nauczania na

trzyletnie studja.

Przy przejściu na 3-letni kurs stałoby się możliwem przeprowadzenie w ciągu pierwszych dwóch lat wszystkich ogólnych działów nauki, a poświęcenie trzeciego roku *na specjalizację w poszczególnych działach.* Obecnie, przy dwuletnim programie, jest to ponad siły słuchaczów.

Zresztą pobieżne zapoznanie się z cyframi jest tutaj b. wymowne. Oto podczas, gdy na Uniwersytecie mamy około *2600 godzin nauki* przez trzy lata, w CIWF-ie w ciągu 2 lat odbywa się *3130 godzin,* z czego ok. 1600 teorji, a 1530 godz. praktyki, przyczem samych ćwiczeń jest blisko tysiąc godzin.

Obok zasadniczego dwuletniego kursu, czynny jest przy CIWF-ie

roczny kurs wojskowy

oraz liczne krótsze kursy w zależności od potrzeb, jak przysposobienia wojskowego, lekarski, strzelecki, mówi się także o kursach trenerskich i stałych kursach letnich dla nauczycieli.

Charakterystycznem jest, że zapotrzebowanie na absolwentów CIWF jest w kraju b. duże, a tych siedemdziesięciu, którzy kończą dwuletnie studja, *natychmiast otrzymuje zajęcia.*

Instytut zastanawia się m. in. nad przejawami organizacji życia sportowego i prowadzi badania nad poznaniem właściwych metod i kierunków tak z punktu widzenia wychowawczego jak i sprawności organizacyjnej. Np. jeśli chodzi o znany konflikt między szkolnictwem a klubami sportowemi (zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów), to i tutaj prowadzone były badania, podczas których komentowano ujemne strony tak życia klubowego, jak i niedomagania sportu w szkołach i starano się w swych pracach badawczych dociec właściwego kierunku rozwiązania.

Zdaje się, że nie bez wpływu instytutu, który wskazywał na zbytnią jednostronność w opartych głównie o gimnastykę programach wychowania fizycznego w szkołach, pozostają ostatnie reformy usportowienia życia szkolnego.

Stwierdzić na zakończenie należy, że nie należy uważać CIWF-u za instytucję o kompletnie skrystalizowanym czy standartowym programie. Instytut istnieje przecież zaledwie 5 lat i *stale się rozbudowuje,* tak w dziedzinie programów i kierunków wychowawczych, jak i w kwestji swych urządzeń. Nie wszystko bowiem odrazu było gotowe podczas oddawania do użytku tych pięknych terenów i kompleksu gmachów na Bielanach. Ciągle jeszcze prowadzone są różne reformy i ulepszenia. Jeśli chodzi o nowe urządzenia, to obecnem dążeniem dyrekcji jest przedewszystkiem wykończenie pływalni krytej w roku przyszłym.

A. Sz.



Fragment ćwiczeń lekkoatletycznych, prowadzonych przez kpt. Barana na stadjonie C. I. W. F.

Z ŻYCIA SPORTOWEGO POMORZA.

W ogólnym bilansie sportu polskiego, Pomorze zajmuje jedno z dalszych miejsc, aczkolwiek w kilku gałęziach sportu posiada wybitniejsze zespoły i jednostki. Tak się jakoś jednak złożyło, iż w najpopularniejszym sporcie, jakim jest bezwątpienia piłka nożna, Pomorze nie odgrywa większej roli, co także powoduje nieco mniejsze zainteresowanie sportem pomorskim w całym kraju. Stanowisko to jest niesłuszne, gdyż to, co ostatnio zrobiono na Pomorzu zapowiada zdecydowaną zmianę na lepsze. Na czoło miast pomorskich wybijają się w zakresie sportu *Grudziądz*, *Toruń* i *Bydgoszcz*, aczkolwiek ta ostatnia administracyjnie znajduje się na terenie województwa poznańskiego.

Najłatwiej będzie zyskać przekrój sportu pomorskiego, rozpatrując życie Pomorza w poszczególnych gałęziach działalności na tem polu.

Lekka atletyka.

W zakresie lekkiej atletyki odbyły się w Grudziądzu dwa spotkania międzynarodowe, a mianowicie reprezentacja *Gdańska* pokonała miejscowy *Sportklub*, a zespół policji niemieckiej z *Elbląga* zwyciężył drużynę *Sokoła grudziądzkiego*. Natomiast reprezentacja *Grudziądza* pokonała zespół *Torunia 109:91*, a reprezentacja *Sokołów Grudziądza, Bydgoszczy* i *Chojnic* pokonała *reprezentację sokolą Wielkopolski 78:75*. W Toruniu *Zieliński* ustanowił rekord Pomorza w pchnięciu kulą na 14.74, a sensacją było zwycięstwo tego zawodnika w rzucie dyskiem nad znanym miotaczem poznańskim *Tilgnerem*. Bydgoszczanin *Więckowski* pobił rekord Polski w rzucie młotem, uzyskując 40.85 m, a *Stańczak* pobił rekord Pomorza na 110 m przez płotki, uzyskując czas 16.7. *Koszutski* ustanowił rekord Pomorza w skoku wdal, skacząc 6.70 m.



Powyżej: Grudziądzki K. S. przy Pe-Pe-Ge, dwukrotny mistrz Grudziądza. M. in. stoi Maliszewski, reprezentacyjny gracz Pomorza.

Jeśli chodzi o podział specjalności, to *Bydgoszcz* i *Toruń* przeważają w biegach, *Grudziądz* zaś w skokach i rzutach. Lekkoatleci mogą poszczycić się szeregiem dobrych zawodników, którzy w r. 1934 znaleźli się w tabelach 10-ciu najlepszych zawodników Polski. Są to zawodnicy: Kuligowski, Szymański, Majtkowski, Więckowski, Kiełpikowski z Bydgoszczy, Kotowski, Neuendorf z Grudziądza, Stańczak z Chojnic, oraz sztafety Sokoła bydgoskiego i Sportklubu z Grudziądza. Ponadto wymienić należy dobrze zapowiadających się zawodników, jak: Bozierz, Kuligowski, Buhl, Hicheizel, Wiśniewski, Ślusarczyk, Kubecki.

W lekkiej atletyce kobiecej Toruń odgrywa już mniejszą rolę, a rywalizują ze sobą poważnie Bydgoszcz i Grudziądz. Z wybitniejszych zawodniczek pomorskich należy wymienić: Baumgartowną, doskonałą sprinterkę (Bydgoszcz), dobrą miotaczkę Gackowską (Grudziądz), Wiśniewską (Grudziądz) w trójboju. Wyniki ich znajdują się również w pierwszej dziesiątce najlepszych lekkoatletek polskich.



Neuendorf w pchnięciu kulą.



Powyżej: H. Balewski (K. S. Olympia, Grudziądz), najlepszy torowiec Pomorza.

Kolarstwo.

W zakresie kolarstwa rywalizacja jest o tyle zwężona, że Bydgoszcz należy do poznańskiego okręgowego Zw. kolarskiego. Najlepszym bezwątpienia szosowcem Pomorza jest *A. Sieroński* z Sokoła I. Grudziądz. Zdobył on tytuł mistrza szosowego Pomorza, uzyskując zarazem na dystansie 100 km najlepszy czas w Polsce 2:46:10, a na tegorocznych mistrzostwach szosowych Polski został sklasyfikowany w grupie 23 kolarzy na szóstem miejscu. Groźnym jego rywalem jest *A. Kuczyński* z Olympji grudziądzkiej, którego walory uwydatniają się lepiej na dłuższych dystansach. Pozatem należy wymienić *Jamroge* ze Strzelca, *Zielińskiego* z Sokoła grudziądzkiego.



Powyżej: A. Sieroński, mistrz szosowy Pomorza oraz rekordzista Polski na 100 km.

Głównym ośrodkiem kolarstwa na Pomorzu jest Grudziądz.

Najlepszym zawodnikiem na torze jest *H. Balewski* z Olympji grudziądzkiej. Zwyciężając w 18-stu wyścigach we Włocławku, Bydgoszczy i Chojnicach, zdobył on sobie nieoficjalny tytuł mistrza Pomorza, w Grudziądzu wygrał oficjalny tytuł mistrza tego miasta. Jedyną porażkę poniósł on w Chojnicach w biegu na 5 km, w którym pokonał go Sieroński. Balewski zdołał mu się jednak zrewanżować, zdobywając puchar Chojnic.

Tabele najlepszych kolarzy pomorskich przedstawiają się następująco: szosowcy: 1) *Sieroński* (Sokół, Grudziądz), 2) Jamroga (Strzelec, Grudziądz), 3) Zieliński (Sokół), 4) Kuczyński (Olimpja, Grudziądz), 5) Sabiniarz (Olimpja, Grudziądz). Torowcy: 1) *Balewski*, 2) Jamroga i Sieroński, 4) Kuczyński, 5) Sabiniarz, 6) Skorzybut (Sokół, Grudziądz.

Pływanie.

Sport pływacki na Pomorzu zyskał ostatnio kilka nowych placówek dzięki wybudowaniu pływalni w Toruniu, Tucholi i Grudziądzu (ta ostatnia jeszcze nie ukończona). W tej gałęzi sportu przoduje *Sokół grudziądzki*, który na mistrzostwach Pomorza drużynowo zwyciężył przed Bydgoszczą i Toruniem. Najlepszym pływakiem Pomorza w stylu dowolnym jest *Szwiec* z toruńskiego „Gryfu", w stylu klasycznym przoduje *Kontny* z Sokoła grudziądzkiego i *Poczekaj* z Bydgoszczy, najlepszym długodystansowcem jest *Wieczorek*, WKS Grudziądz.

Pływaczki pomorskie mogą poszczycić się lepszymi wynikami niż panowie, a bezkonkurencyjną jest *Szumiłowska* z Sokoła grudziądzkiego, która uzyskała bardzo dobre wyniki w stylu klasycznym, dowolnym i na wznak.

Tenis.

W zakresie tenisu Pomorze jest nieco słabsze. I tutaj zaznacza się rywlizacja między Bydgoszczą, Toruniem a Grudziądzem. W tenisie kobiecym przodują *Fryszczyn-nowa* z Torunia i *Andrutowa* z Grudziądza. Wśród panów nieprzeciętnym był *Słogowski* z Torunia. Ponadto zasługują na uwagę gracze: *Barczak*, mistrz Grudziądza, *Michalek*, wicemistrz Grudziądza, a z młodszych *Meissner*.

Sporty wodne.

Sportem, w którym Pomorze osiągnęło najlepsze wyniki jest *wioślarstwo*. Tradycje sportowe, sięgające pierwszych lat niepodległości Polski, stale wskazują na wysoką formę wioślarzy bydgoskich, którzy wielokrotnie zdobywali tytuły mistrzów Polski oraz reprezentowali wioślarstwo na igrzyskach olimpijskich i w mistrzostwach Europy, odnosząc kilka bardzo poważnych sukcesów. W r. b. *Bydgoskie T. W.*, zdobywając mistrzostwo Polski w czwórkach ze sternikiem i w ósemkach, wysunęło się



Powyżej: uczestnicy mistrzostw tenisowych Grudziądza. Pierwszy od lewej: Michalak wicemistrz, z nagrodą stoi p. Andrutowa, również z nagrodą Barczak (obydwoje zdobyli mistrzostwo Grudziądza), w środku Kulczykówna, wicemistrzyni.

na jedno z czołowych miejsc w polskiem wioślarstwie. Dobre wyniki miał również Klub Wioślarski Toruń, który zdobył w latach poprzednich dwa mistrzostwa Polski, a także i inne kluby Bydgoszczy, Grudziądza, Chojnic, Chełmży i t. d., wykazują znaczną aktywność.

Rozwinął się również na Pomorzu *sport kajakowy*, którego ośrodkiem jest Grudziądz. Mistrzostwo Polski w r. b. zdobył *Grabowski* na jedynkach, a pozatem zawodnicy Grudziądza zdobyli mistrzostwo Pomorza, Bydgoszczy i wybrzeża polskiego.

Reasumując powyższe stwierdzić należy, iż sport pomorski znajduje się na najlepszej drodze rozwoju, a wyniki osiągnięte już przez zawodników pomorskich wróżą Pomorzanom pomyślną przyszłość. Zaznaczamy przytem, iż sportowi *bokserskiemu* na Pomorzu poświęcimy osobną wzmiankę.



Dr. Grüning i Neuendorf, czołowi lekkoatleci Grudziądza (Sport-club).

W naszem piłkarstwie dzieje się coraz gorzej.

Kraków, 12 listopada.

Coraz częściej słyszy się ostatnio głosy o konieczności przeprowadzenia reformy w sporcie polskim, a w piłkarstwie w szczególności. Wiąże się to z faktem, iż w piłce nożnej, jako najpopularniejszym naszym sporcie wszystkie anormalności, — wszystko to, czego nie chcielibyśmy widzieć w naszym organiźmie sportowym, uwydatniło się nazewnątrz jak *najdobitniej i jak najpowszechniej*. Stąd ten hałas, stąd te gromy, które rzuca się najczęściej na piłkarzy, choć może nte wiele pochlebnego można powiedzieć też i o niektórych przedstawicielach *innych gałęzi sportu*.

Że jest źle, o tem wiadomo powszechnie, a przyczyn tego szuka się wszędzie, lecz

niezawsze pod właściwym adresem.

Nie ulega coprawda wątpliwości(iż zakaz należenia młodzieży do klubów sportowych jest *główną przyczyną upadku sportu*, gdy: a) podciął zainteresowanie dla sportu wśród mas *inteligentnych*, b) spowodował, iż do klubów garnie się zamiast młodzieży uczącej się, młodzież głównie *rzemieślnicza*, a nadto jednostki, które widzą swą przyszłość materjalną i posadę, dzięki wyczynom sportowym, c) *odsunął całe zastępy inteligencji od zarządu klubów i związków*, które nie chcą pracować w takich warunkach, d) *obniżył poziom sportu*, który wymaga przecież nietylko wyrobnictwa, ale pewnego rodzaju *artyzmu* (kombinacje napastników i t. p.), ale mimo to przyczyn upadku poza kryzysem ogólnym, dającym się odczuć rzeczywiście potężnie i klubom sportowym, szukać także trzeba g d z i e i n d z i e j.

Należy do nichniewątpliwie

scentralizowanie wszystkich związków i władz sportowych w stolicy,

które jeszcze, jako mająca niebogatsze od innych ośrodków tradycje sportowe, *nie może nadążyć w pracy prowincji* i ująć silnie w swe dłonie steru wszystkich związków sportowych,

dla braku doświadczenia na tym polu i braku odpowiednich ludzi.

Kiedy się bowiem przypatrzy na cały dorobek sportowy stolicy, to stwierdzić można nie bez trudu, iż jest on *stanowczo zamały w stosunku do czołowego stanowiska zajmowanego przez Warszawę* — w stosunku do *ułatwień, jakie posiada siłą rzeczy centralny punkt zainteresowań ogółu sportowego, jako ośrodek, wreszcie mający do dyspozycji najwięcej funduszów i cieszy się większem poparciu od innych*. A jednak mimo to, bilans sportu stołecznego byłby *znikomy*, a ratują go *formalnie tylko sztuczne sposoby ściągnięcia asów prowincjonalnych*.

Stąd też obserwujemy we wszystkich niemal gałęziach naszego życia sportowego

ciągłe rewolucje,

ciągie wojny domowe i z przykrością ciągle stwierdzamy powolny, lecz *systematyczny upadek w ostatnich latach*, którego to wrażenia nie mogą zatrzeć poszczególne wysokie, zaszczytne sporadyczne wyczyny czołowych asów *(Walasiewiczówna, Kusociński, Tłoczyński)*. Czasem tylko i to z radością stwierdzamy jednak *piękne wyniki stałej systematycznej pracy*, co jednak należy niestety do miłych wyjątków (przykładem Polski Związek Szermierczy).

Gdzieindziej natomiast obserwujemy

rozgardjasz i chaos na całej linji,

dość wspomnieć na to, co się działo niedawno w Polskim Związku *Hokejowym*, co się dzieje w Związku *Pływackim, Łyżwiarskim, Kolarskim* i t. d., a nawet w samej, naczelnej magistraturze, jaką jest *Związek Związków Sportowych*, którego sens egzystencji zawisł pod znakiem zapytania.

Przechodzimy zwolna do sedna rzeczy. Oto powodem fatalnego upadku sportu polskiego, a piłkarstwa w szczególności jest jego

chromająca i kulejąca organizacja,

która ogranicza się do *biurokratycznego odrabiania kawałków, załatwianych głównie przez płatne siły*. O mandaty w zarządach, które są nawet wcale intratne (umożliwiają wyjazdy zagranicę) nierzadko toczą się *zacięte boje między poszczególnemi osobami*. Jeśli zaś idzie o pracę w terenie, o podniesienie samej gałęzi sportu, o wychowanie młodzieży jej powierzonej przez społeczeństwo i wreszcie o samą stronę moralną zagadnienia — to na tym odcinku pracy *nie widzi się nikogo* —

nie robi się nic.

Wyniki tej bezczynności znamy. Znamy je niemal codziennie z *kronik policyjnych*. Na boiskach całej Polski dochodzi b. często do bitek, awantur *z udziałem zawodników, a także i publiczności, która dzieli się na dwa wrogie obozy*. Duch sportowy zanika coraz bardziej i do głosu dochodzą *najdziksze instynkta*.

A tam już, gdzie wychowano ziarno nienawiści,

sportu prawdziwego nie będzie.

W wydziałach gier w zarządach poszczególnych związków widzimy stale od lat tworzące się *większości*, które opanowują władzę na to, aby ją sprawować *z pożytkiem* dla siebie, a szkodą dla innych. Tu nie ma mowy o wybraniu osób cieszących się ogólnem zaufaniem, zato mowa jest o osobach, które cieszą się *względami większości* i które tej większości służyć będą wiernie.

Kolegja sędziowskie mają również zapisaną

niesławną kartę.

Ostatnie lata nie wskazują bynajmniej, aby tam toczyła się praca nad wykształceniem swych członków, ale widzi się tam na każdym kroku *intrugi, dążenia*, aby zdobyć stanowisko sędziego *ligowego*, czy też *międzynarodowego* i ku temu dąży się *wszelkiemi możliwemi środkami*, wyzyskując swój głos na walnych zeraniach. Po tej linji idąc szuka się popularności na boiskach i stąd u nas wytworzył się niemal typ arbitra

stronniczo sędziującego dla gospodarzy.

Nietylko jednak system organizacji jest tutaj błędny. Nietylko przepisy, które stworzyły ostatnio dla zawodników z pobytu w klubie niewolę, nie dopuszczając do awansu do wyższej klasy utalentowanych graczy i skazując ich talenty na zmarnowanie, — nietylko te bezmyślne przepisy, które uniemożliwiają np. graczowi, który grał raz w rezerwie klubu ligowego, rozegrać już potem jakikolwiek mecz w roku w drużynie innej klasy czyto mistrzowski, czyto o puhar, nietylko te przepisy są przyczyną upadku piłkarstwa.

Winne są tutaj *osoby, które dostały się*

na niewłaściwe miejsca,

stąd też reforma winna dotknąć i *składu osobowego związków*, a wówczas dopiero może przynieść *realne owoce*. Kto nie może, lub nie umie pracować — winien sam odejść, aby w tym roku najcięższym, bo przedolimpijskim, otworzyć drogę do pracy *żywiołom chętnym i dającym gwarancję zdobycia się na wysiłek*.

* * *

Na zakończenie warto wspomnieć kilka nowych „wyczynów“ naszej centrali piłkarskiej, wyczynów świadczących o nieodpowiedniem kierowaniu tej placówki sportu ze strony osób, którym to ważne zadanie powierzono.

Oczywiście nie sposób pominąć milczeniem faktu *bolesnych porażek w ub. sezonie międzynarodowym*, w czem niemało winy ponosi *organizacja zawodów* (mecze z Norwegją i Szwecją pod rząd bez odpowiedniego wypoczynku i zabranie na ten cel klubom ligowym dwu dni świątecznych), *brak obozu treningowego przed najważniejszemi zawodami (Niemcy)*, a urządzenie go przed meczem bez znaczenia (Rumunja). Do tego dołącza się obecnie *zaaranżowanie dwu meczów międzypaństwowych z drugorzędnym składem Austrji*, przed czem się tyle lat broniono i co w konsekwencji sprowadzić musi, iż i Niemcy jako pogromcy Austrji ośmielą się zapewne tej miary również „garnitur“ wystawiać.

W dalszym ciągu nie trudno wspomnieć o

niebywałych posunięciach Wydziału Gier P. Z. P. N.

który naznacza termin zawodów półfinałowych o wejście do Ligi między *Śląskiem* a *Czarnymi*, nie czekając na wyniki Rewery i przez to *kompromitując się doszczętnie*. Ten sam wydział następnie na podstawie błahego protestu Czarnych i 7 p. p. leg., nie mającego żadnych uzasadnień, jak tylko fakt, iż na fotografji Rewery nie widać było tylko paru graczy, decyduje niepotrzebnie odroczenie o tydzień meczu Rewera—Śląsk w obecnej spóźnionej porze, jakby narazić na koszt organizatorów i uniemożliwić zupełnie i tak spóźnione rozgrywki o mistrzostwo kl. A., których epilog z winy PZPN-u stoi dotąd jeszcze

pod znakiem zapytania.

* * *

Sam zarząd PZPN-u, pozbawiony obecnie *dwu wiceprezesów*, nie może się uskarżać na nadmiar prestige'u, dowodem tego choćby fakt, iż pod jego bokiem sprawuje dotąd swoją godność, udziela wywiadów i t. p. jeden ze z *dyskwalifikowanych na rok kierowników wybitnego klubu stołecznego*.

* * *

Nie wiele lepiej jest w niejednym okręgu, wszędzie daje się zauważyć niechęć, a nawet jakaś *żywiołowa nienawiść do prasy*, o której pamięta się zato dobrze z okazji reklamy meczu. Walki z prasą, klubami poszczególnemi, kolegjami sędziowskiemi, w których najczęściej jednak dominują kwestje osobiste, wypełniają poprostu całą skalę działalności związków.

Oto kilka kwiatków ostatnich.

Okręg Kielecki.

Częstochowa, 10 listopada.

Wydział Gier i Dyscypl. Kieleckiego O. Z. P. N. jest ogromnie nierychliwy, lecz są również natomiast grube wątpliwości, czy jest sprawiedliwy. Rządzi tam dzięki większości blok klubów robotniczych, z ramienia których weszli do wydziału ludzie, dotychczas nie mający nigdy *nic wspólnego ze sportem*.

Dla odzwierciedlenia niesprawiedliwości niechaj posłużą tylko niżej przytoczone fakty.

Gracz K. S. „Brygada“, będąc sędzią autowym na meczu Brygada—W. K. S. Kielce, obraził słownie sędziego głównego. Za swój nietakt został ukarany *6-miesięczną dyskwalifikacją*. Natomiast gracz Robotn. K. S. „Skra“ *Drobniak* za kopnięcie przeciwnika bez piłki otrzymał *3-miesięczną dyskwalifikację*, a za słowną obrazę głównego sędziego, prowadzącego mecz, *1-miesięczną karą*.

Sopczewski, kapitan drużyny Skry za niesportowe zachowanie się na boisku i za epitety, które nie nadają się do powtarzania, został ukarany *3-tygodniową dyskwalifikacją*. Stwierdzić należy, że obrazę słowną sędziego tak Drobniaka, jak i Topczewskiego słyszała cała publiczność, która była obecna na meczu. Czyż nie jest to jaskrawy dowód faworyzowania graczy pewnych klubów? Czy przy takim stanie rzeczy może być *mowa o wydanej pracy klubu dla dobra sportu?*

* * *

Osobną wzmiankę należy skierować pod adresem Kieleckiego Okr. Kolegjum Sędziów P. N. Aby na mecze mistrzowskie byli wyznaczani sędziowie wykwalifikowani, a nie, jak dotychczas, *nieudolni*, którzy nieumiejętnem prowadzeniem meczu dopuszczali do ekscesów, samosądów i gry brutalnej, a wkońcu sami padali ofiarami swej nieumiejętności. Znając dobrą wolę powołanych czynników tut. O. K. S., mamy nadzieję, że przeprowadzą w łonie grona sędziów piłkarskich „sanację“, gdyż postanowienia Polskiego Kolegjum Sędziów P. N. mówią wyraźnie, że sędzia winien mieć ukończone conajmniej cztery klasy gimnazjalnej, a tymczasem są takie jednostki bez jakiegokolwiek wykształcenia, jakiejkolwiek ogłady towarzyskiej, którzy nie umią zachować się odpowiednio na boisku wobec graczy i publiczności!

Kaes.

* * *

W okręgu lwowskim wre *walka między Związkiem a prasą*, która słusznie zarzuca władzom lwowskim *ciągłe awantury na boiskach*, nieodpowiednie rozstrzyganie spraw spornych, *ucisk klubów prowincjonalnych*, a przedewszystkiem *brak zmysłu organizacyjnego*, który tak przykro odbił się z okazji urządzania zawodów międzypaństwowych *Rumunja—Polska*, co wyraziło się choćby w nieodpowiedniem zaproszeniu przedstawicieli władz, którzy też na tej imprezie świecili nieobecnością.

Ostatnio dołączył się tu głośny spór między *Związkiem* a *Pogonią*, który przedostał się już na łamy prasy.

W okręgu warszawskim trwała długi czas *rozgrywka między klubami ligowemi a Związkiem*, przyczem przedmiotem sporu była kwestja rozegrania meczu z Wrocławiem z udziałem graczy *Legji*.

W okręgu krakowskim walka z powodów dość błahych toczyła się między *Krakowskim Związkiem* a *Kolegjum Sędziów*. Walka ta wypełniła poprostu *całkowitą niemal działalność obu instytucyj przez przeciąg sezonu letniego*. Po interwencji K. Z. O. P. w Warszawie, w krakowskiem Kolegjum doszedł do głosu komisarz, z początku p. *Rutkowski*, a następnie *dr Lustgarten*. Walne zebranie Kolegjum *odkłada się stale* w celu uspokojenia umysłów, którego nie widać.

Ostatnio dowiadujemy się o *nowej aferze* z jednym członków K. O. K. S., p. *R.*, który posiada w swem ręku dowody „machlojek“ *wydziału gier KZOPN-u* i od którego żąda ten ostatni dostarczenia dowodów za pośrednictwem zarządu K0KS. Zainteresowanie ogólne budzi fakt, czy KOKS pójdzie w tej sprawie na rękę KZOPN-owi, gdyż członkowie K0KS pragną skorzystać z tych dowodów dopiero na forum walnego zebrania.

Pozatem ogólnie panuje ostatnio oburzenie wśród klubów *Chrzanowa, Tarnowa* i t. p. z powodu wysyłania na ich zawody aż *trzech sędziów z Krakowa* (choć są w bliższych ośrodkach), co powoduje wysokie koszty i deficyty.

Na Śląsku byliśmy znowu świadkami niedawno przesilenia. Oto po oczyszczeniu atmosfery, na skutek usunięcia z zarządu związku p. *Korduli*, doszło niepotrzebnie do *nagłej dymisji całego wydziału gier i dyscypliny*, która to sprawa nie została jeszcze bynajmniej całkowicie zlikwidowana.

Oto krótki przegląd, a jak bogaty i wymowny ostatnich „wydarzeń“ w naszem piłkarstwie, które domaga się naprawy!

——§o§——

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA POGONI ZAWIESZONA.

Na ostatniem posiedzeniu O. Z. L. A. zapadła znamienna uchwała, na mocy której zawieszono K. S. Pogoń w czynnościach członka na okres trzech miesięcy od dnia 7 listopada do 7 lutego 1935 r. Powodem zawieszenia sekcji lekkoatletycznej Pogoni było pismo, wystosowane do zarządu O. Z. L. A., zawierające wotum nieufności dla zarządu, z powodu pominięcia szeregu osób, zasługujących na odznaczenie. Uzasadnienie zarządzenia O. Z. L. A. oparte jest na fakcie stwierdzenia braku dyscypliny sportowej u sekcji lekkoatletycznej Pogoni, która swemu niezadowoleniu dała jednostronny wyraz, zamiast zgodnie z regulaminem żądać zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania, celem wyrażenia zarządowi wotum nieufności. Ponadto O. Z. L. A. stwierdził, iż stanowisko Pogoni w powyższej sprawie nie było słuszne. — Na tem samem posiedzeniu zarząd O. Z. L. A. na wniosek p. Kocura wprowadził specjalną odznąkę złotą i srebrną, która nadawana będzie osobom zasłużonym około rozwoju sportu lekkoatletycznego ,oraz zawodnikom, którzy występowali przynajmniej 10 razy w reprezentacji. W terminie do 15 grudnia wszystkie kluby przedstawić mają wnioski na odznaczenie.

Z BOISK PIŁKARSKICH.

Kraków, 12 listopada.

Już szybkiemi krokami zbliżamy się do pauzy zimowej. Ub. niedzieli odbyło się już tylko kilka meczów z cyklu rozgrywek o puhar KZOPN. Rozgrywki zaś o wejście do kl. A odbywały się poza Krakowem. Wyniki zawodów były nast.:

Wisła Ib—Makkabi 0:0. Zawody powyższe odbyły się na boisku Makkabi. Przebieg zawodów był nader interesujący, przyczem przeważała Makkabi, na drodze do zwycięstwa przeszkodził jej doskonale broniący bramkarz Wisły, który poza szeregiem niebezpiecznych strzałów obronił w pięknym stylu rzut karny. Sędziował słabo mgr. Blaufeder.

Wawel—Cracovia Ib 3:2 (1:0). Po szeregu klęskach wreszcie odnieśli wojskowi zasłużone zwycięstwo będąc przez cały przeciąg zawodów lepszą drużyną. Bramki strzelili dla Wawelu: Kożuch II (2) i Kroll z rzutu karnego, dla Cracovii: Chudzik i „samobójcza". Sędziował poprawnie p. Liebling.

Zawody towarzyskie: *Zakrzowianka—Siła 1:1 (0:0).*

Warszawa, 11 listopada. (tel.) *Polonia—Makkabi 6:0 (2:0).* Towarzyski mecz rozegrany w sobotę na boisku Polonji wobec 1000 widzów. Drużyna Polonji wystąpiła z 6-ma graczami ligowymi. Przez cały czas wyraźna przewaga zwycięzców, dla których bramki zdobyli: Puchniarz i Szczepaniak (po 2), oraz Herisch i Kruszyński (po 1). Sędzia p. Urbach.

Warszawa, 11 listopada. (tel.) Dnia 11 bm. rozegrano w Warszawie następujące mecze klasy A: *Orkan—Skoda 5:0, PZL—Bzura 1:1, Świt—AZS 4:1, Orzeł—Legja Ib 3:0, Polonia Ib—Warszawianka Ib 2:1. Gwiazda—Sarmata 2:2, Fort Bema—Skra 3:2.*

Lwów, 11 listopada. (tel.) W czasie niedzielnego meczu *Hasmonea—Ukraina* doszło do bijatyki, w wyniku czego spotkanie zostało przerwane na 10 minut przed końcem przy stanie *1:1.* W drużynie ukraińskiej występowali gracze niedawno zdyskwalifikowani przez wydział gier i dyscypliny LOZPN.

Również przedmecz *Ukraina II—Hasmonea II* został *przerwany* na kilka minut przed końcem gry przy stanie 1:0 dla Hasmonei z powodu awantury między bramkarzem Hasmonei a jednym z członków zarządu Ukrainy.

Łódź, 11 listopada. (tel.) Do finału turnieju siódemkowego o puhar przechodni p. komisarza rządowego inż. Wojewódzkiego zakwalifikowały się Wima i Strzelecki KS. Zwyciężyła Wima, bijąc przeciwnika 3:2 (0:2). Na 15 minut przed końcem zawodów SKS prowadził 2:0, poczem Wima wyrównała, a decydująca o zwycięstwie i puharze bramka padła dopiero po dogrywce. Wszystkie bramki dla zwycięzców uzyskał Leśmiński, dla SKS Owczarek i Antczak z rzutu karnego. Sędziował b. słabo p. Kopias.

O trzecie i czwarte miejsce walczyli zeszłoroczny zwycięzca *ŁKS i WKS 3:0 (2:0).* Bramki dla zwycięzców uzyskali Kasmala, Tadeusiewicz i Król. Wyróżnił się z Czerwonych Jakóbiec. Widzów mało. Zainteresowanie zawodami nikłe. Po rozegraniu finału puhar wręczony został prezesowi Wimy p. Grosserowi.

Katowice, 11 listopada. (tel.) Na Śląsku w niedzielę zostały rozegrane nast. mecze piłkarskie o wejście do ligi śląskiej. W Chorzowie: *Amatorski KS—KS Dąb 3:1 (3:1).* Zwycięstwo AKS'u zupełnie niezasłużone. Bramki strzelili dla miejscowych Wostal i Urbański, dla gości Kesner. W Katowicach: *KS 06—Czarni* (Chropaczów) *4:1 (2:0).* Bramki strzelili: Drożdż, Bajura, Boncz, Wójcik, dla Czarnych Pytel. W Wełnowcu: *Orzeł—Koszarawa* (Żywiec) *3:1 (1:0).* Bramki zdobyli Śmietana, Rotka, Kasmanja.

Sosnowiec, 11 listopada. (tel.) O mistrz. A kl. Zagłębia odbyły się w niedzielę trzy spotkania. *Unja* w Sosnowcu zremisowała z *Solvayem 3:3 (2:1).* W pierwszej połowie lekka przewaga Unji, następnie całkowicie przeważał Solvay. Sędziował p. Mandat.

W Będzinie: *Zagłębianka* pokonała *Brynicę* (Czeladź) *6:0 (0:0).* Bramki dla Zagłębianki strzelili: „Henio" (2) Karch i Lewiński, Tupak (2).

W Dąbrowie: *Zagłębie* pokonało *Sarmację* (Będzin) *4:1 (2:1).* Bramki zdobyli Bogdanow, Pękalski (po 2) dla Zagłębia dla Sarmacji Cichoń.

Częstochowa, 11 listopada. (tel.) *Brygada—Warta* (Zawiercie) *4:1.* Bramki da Brygady uzyskali: Lach (2), Florjan i Hejne, dla Warty: Domagała i Helman. Brygada przeważała technicznie i taktycznie, mecz miał jednak bardzo słabe tempo.

Częstochowianka—Skra 2:1. Bramki dla Częstochowianki uzyskali: Siłowski i Pacholak, dla Skry Rubin. Sędziował dobrze p. Gospodarek. Gra prowadzona przez cały czas w szybkiem tempie przy przewadze Częstochowianki.

Tablica mistrzostw jesiennych przedstawia się następująco: 1) Częstochowianka 7 pkt., stos. bramek 10:9, 2) Brygada 6 pkt., 10:6, Victoria 6 pkt., 18:11, 4) Turyści 6 pkt., 12:9, 5) Skra 5 pkt., 7:7, 6) Warta 3 pkt., 7:10, 7) Legja 1 pkt., 7:13.

Białystok, 11 listopada. (tel.) W Grajewie odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz rewanżowy między drużynami *Mazovia* (Ełk), która jest mistrzem Prus Wschodnich a *Warmią z Grajewa.* Zwyciężyła Warmia *6:0 (4:0).* Na meczu było 2000 osób wtem 600 gości z Prus Wschodnich. Świadczy to o dużem zainteresowaniu Niemców tem spotkaniem rewanżowem. Po meczu Warmia podejmowała gości kolacją.

Przemyśl, 11 listopada. (tel.) *Czuwaj (Przemyśl)—Pogoń (Stryj) 4:0 (1:1).* Decydujące zawody o wejście do Ligi okr. zakończyły się zasłużonem zwycięstwem przemyskiej drużyny, która pod każdym względem przewyższa przeciwnika. Na czoło harcerzy wybiła się trójka obronna, a to Getlitz, Bilon IV i Mertini. Bramki dla Czuwaju zdobyli Dmytryszyn (2), Kobierzyński i Bilon IV. Sędziował p. Strzelecki ze Lwowa.

Tarnów, 11 listopada. (tel.) Zawody eliminacyjne o wejście do A kl.: *Metal—Sandecja (N. Sącz) 4:0 (3:0).* Cała gra upłynęła pod znakiem wybitnej przewagi Metalu, dla którego bramki zdobyli Grzyb, Bryk i Kornhaus (2). Obie drużyny zademonstrowały grę, stojącą na bardzo niskim poziomie. Drużynę Sandecji uchronił od wyższej klęski doskonale broniący bramkarz. Sędzia p. Kochanek z Krakowa.

Bielsko, 11 listopada. (tel.) Mistrz. kl. A: *DFC Sturm—RKS Czarni (Zabłocie) 3:3 (3:3).* Gra żywa i emocjonująca. Bramki dla Sturmu zdobyli: dwie Hanama z rzutów karnych, a jedna samobójcza dla Czarnych zaś Białka, Biel i Stokłosa. Sędzia p. Sedlak.

Hakoah (Bielsko)—Sola (Żywiec) 1:1 (0.0). Bramki dla Hakoah zdobył Gruenstein, a dla Soły Szydłowski. Sędzia p. Macher.

W Czechowicach w mistrz. kl. A: *RKS (Czechowice)—Grażyna (Dziedzice) 6:1 (2:0).* „Derby" lokalne, dla Czechowic bramki zdobyli: Gajda (2), Buliński (2) oraz Mitręga i Szypuła, zaś dla Grażyny Suchy. Sędzia p. Wisiński.

Cieszyn, 11 listopada. (tel.) Zawody pomiędzy miejscowym *Klubem Strzeleckim* a polskim klubem sportowym *Groń* z Bystrzycy (Czechosłowacja) *nie doszły do skutku,* z powodu odmówienia przepustek przez graniczne władze czeskie.

Chełmek, 11 listopada. (tel.) Na zakończenie sezonu piłkarskiego K. S. Chełmek urządził turniej piłkarski z KS Trzebinia I i II. Wyniki zawodów: *Chełmek I—Trzebinia II 7:0 (3:0), Chełmek II—Trzebinia I 3:2 (2:0), Chełmek II—Trzebinia II 3:1 (2:0), Chełmek I—Trzebinia I 3:0.* Ten ostatni mecz był najładniejszy. KS Trzebinia zawdzięcza swoje stosunkowo małe porażki doskonale grającemu bramkarzowi Jagielle.

O mistrzostwo grupowe A-klasy.

Toruń, 11 listopada (tel.). W dniu 11 bm. odbył się w Toruniu mecz piłkarski o wejście do ligi między mistrzem Pomorza **Gryfem a Legją** pozanńską z wynikiem 1:1. — W 25-ej minucie strzela bramkę Mikołajski dla Legji. Po pauzie strzelił bramkę z Gryfu Drojowski w 5 minucie. Sędzia p. Cichoczewski z Grudziądza. Widzów około 1.000. Sędzia w pierwszej połowie przez nieuwagę przedłużył grę o 3 minuty i wtedy właśnie padła jedna bramka. Mecz ten oczywiście już nie miał znaczenia dla mistrzostwa grupowego.

———§o§———

Praga, 11 listopada. (tel.) *Slavia (Praga)—Cechie Karlin 11:3, DFC Praga—Bohemians 1:1, Sparta (Praga)—FK Kolin 2:1, Teplitzer FC—SK Pilzno 4:1, Victoria (Pilzno)—SK Kladno 3:1, Židenice—SK Prostejov 1:1.*

Budapeszt, 11 listopada. (tel.) *III Ker—Attila 0:0, Hungaria—Kispesti 1:1, Somogy—Phoebus 1:1, Ferencvaros—Soroksar 2:0, Szeged—Bocskai 3:1, Ujpesti—Budai 3:0.*

Wiedeń, 11 listopada, (tel.) *SK Favoriten—Wacker 1:1.*

St. Gallen, 11 listopada. (tel.) Międzypaństwowy mecz piłkarski *Szwajcarja B—Tyrol 7:1 (3:0).*

Arsenal ustąpił miejsca Sunderlandowi.

Londyn, 11 listopada. (tel.) W mistrzostwie ligi angielskiej zaszła znowu poważna zmiana, a mianowicie *Sunderland,* bijąc Manchester City, objął samowładnie pierwsze miejsce w Lidze, które dotychczas dzielił równą ilością punktów z Arsenalem. Ten ostatni zremisował z Grimsby Town. Ostatni w tabeli *Huddersfield Town* zaimponował wspaniałem zwycięstwem nad Liverpoolem 8:0, natomiast druga od końca Chelsea znowu przegrała tym razem z Westbromwich Albion. Czoło tabeli ukształtowało się obecnie nast.: 1) Sunderland 20 p., 2) Arsenal i Stoke City po 19 p., 4) Grimsby Town i Everton 17 p.

Wyniki sobotnie przedstawiają się nast.: *Aston Villa—Sheffield Wednesday 4:0, Westbromwich Albion—Chelsea 3:2, Derby County—Birmingham 1:1, Everton—Portsmouth 3:2, Grimsby Town—Arsenal 2:2, Huddersfield Town—Liverpool 8:0, Leeds United—Wolverhampton Wanderers 2:1, Tottenham Hotspurs—Middlesbrough 3:1, Stoke City—Leicester City 3:0, Preston Northend—Blackburn Rovers 3:1, Sunderland—Manchester City 3.2.*

W lidze szkockiej uzyskano nast. wyniki: *Celtic Glasgow—Falkirk 2:1, Aberdeen — Sc. Johnstone 2:0, Hamilton Academicals—Queens Park 2:2, St. Mirren—Motherwell 1:0, Partick Thistle—Dunfermline Athletic 7:1, Glasgow Rangers—Abion Rovers 5:1, Kilmarnock—Queen of the South 3:1, Hibernians—Airdrieonians 2:2, Dundee—Ayr United 5:4, Hearts—Clyde 1:0.*

———§o§———

SAKSOŃSKI ZWIĄZEK PIŁKARSKI zaproponował Lidze termin 14 kwietnia na mecz Liga—Lipsk w roku przyszłym w Lipsku.

PROTEST 7 P. P. LEG. (CHEŁM), POPARTY PRZEZ LWOWSKICH CZARNYCH w sprawie rzekomego udziału nieuprawnionego gracza Rudziaka w barwach Revery na meczu o wejście do Ligi 28 października, został przez wydział gier i dyscypliny PZPN po dochodzeniu przeprowadzonem przez p. Kruga w Stanisławowie, odrzucony.

PRZYJAZD DRUŻYNY RIESERSEE na mecz hokejowy 18 bm. z kombinowaną drużyną polską do Katowic, został odwołany. Definitywnie natomiast zakontraktowany został zespół Brandenburger H. C., który grać będzie na turniejach w Zakopanem (26—28. XII.) i w Krynicy (2 6. I.).

W MISTRZOSTWIE KRAKOWA W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ KL. B pierwsze miejsce zajęła Olsza, zwyciężając Sokół (Chrzanów) 23:9 (12:3) i Modrzejówkę 31:21 (9:1), Modrzejówka—Sokół 39:10 (19:5).

———§o§———

Drużynowe mistrzostwa Lwowa w boksie.

Lwów, 11 listopada. (tel.) Odbyte w niedzielę w hali sportowej zawody bokserskie *Lechja—Rekord* o drużynowe mistrzostwo Lwowa zakończyły się *zwycięstwem Lechji w stosunku 14:2.*

Wyniki: *Olbert* (L) zwyciężył na punkty *Rotensteina. Sidelnikom* (L) zwyciężył *Bigala* w pierwszej rundzie przez k. o. *Hołowacz* (L) wygrywa na punkty z *Reissem. Schreiber* (R) zwycięża na punkty *Sauera, Kaczmarek* (L) wygrywa na punkty z *Hechtem, Michniewicz* (L) wygrywa przez dyskwalifikację *Edelmana* w pierwszej rundzie, *Baranowski* (L) zwycięża na punkty *Blinda, Skwarkowski* (L) wygrywa na punkty z *Mohrem.* Sędziował w ringu p. *Schlifke.*

* * *

Zarząd okręgowy Zw. Bokserskiego unieważnił zawody o drużynowe mistrzostwo Lwowa *Lechja—Polonja,* odbyte w Przemyślu, a zakończone wynikiem remisowym 8:8. Powyższe unieważnienie jest naruszeniem przepisów P. Z. B. oraz wynika ze sprzeczności między sprawozdaniami delegata wydziału sędziowskiego i kierownika walk.

Ponowne spotkanie tych drużyn zarząd LOZB z niezrozumiałych przyczyn polecił rozegrać nie w Przemyślu, lecz w *Borysławiu.* Sędziowie przemyscy uchwalili na znak protestu przeciw tej decyzji LOZB *złożyć swe legitymacje sędziowskie.*

Uwzględniając unieważnienie meczu Lechja—Polonja, kolejność w mistrzostwach drużynowych Lwowa w boksie jest następująca: 1) *Lechja* 4 pkt. (24:8), 2) Hasmonea 4 pkt. (22:10), 3) Polonia, 4) Pogoń, 5) Rekord.

Śp. Teodor Sztekker.

Przed kilku dniami zmarł w Warszawie słynny zawodowy zapaśnik polski i dwukrotny mistrz świata, *Teodor Sztekker.* Śmierć tego, dotychczas tryskającego zdrowiem wspaniale rozwiniętego, szampiona, zaskoczyła polski świat sportowy, posiadający w sporcie atletycznym tak wielkie tradycje.

Teodor Sztekker był godnym i jedynym właściwie następcą śp. Pytlasińskiego braci Cyganiewiczów, czy Cyklopa-Bieńkowskiego i dzielnie zasłużył się imieniu polskiego sportu, występując i triumfując na licznych międzynarodowych w Europie czy Ameryce. Sztekker nigdy nie ukrywał swego pochodzenia polskiego, tak jak to niestety robili ostatnio w Niemczech inni sławni nasi atleci, lecz przeciwnie, zawsze to podkreślał, występując stale w czerwonej koszulce z białym orłem. I przyznać trzeba, że wstydu tym barwom nigdy nie przyniósł, gdyż w ciągu ostatnich kilku lat bodajże ani razu zagranicą nie przegrał turnieju.

Zgon Fernanda Colignona.

Bruksela, 11 listopada. Międzynarodowy sport kolarski, a zarazem kolarstwo belgijskie poniosło dotkliwą stratę przez śmierć *Fernanda Colignona.* Zmarły przez szereg lat prowadził belgijski związek kolarski, a w międzynarodowej federacji dzierżył urząd wiceprezesa. W Polsce przebywał już dwukrotnie, a to w r. ub. z okazji międzynarodowego zjazdu prasy sportowej i w r. bież. z okazji zawodów balonowych o puhar Gordon-Penneta Zaliczał się on do rzędu wielkich przyjaciół Polski. Ś. p. Colignon poddał się przed niedawnym czasem operacji, po której zmarł w wieku lat 60.

Sport w Radjo.

Polskie Radjo czyni obecnie starania celem transmitowania meczu bokserskiego *Polska—Niemcy w Essen.* Mecz ten ma się odbyć dnia 24 bm.

Wspólna akcja „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", „Polski Zbrojnej" i Referatu Sportowego Polskiego Radja w Warszawie, mająca na celu udostępnienie dzieciom darmowego wstępu na stadjony, daje *coraz lepsze rezultaty.* Zgłosiły swoją zgodę na udzielenie dzieciom bezpłatnego wstępu na swoje imprezy kluby następujące: *Warszawski Okręgowy Związek Atletyczny, Klub Sportowy „Zorza" z Warszawy, Zjednoczenie Organizacyj Społecznych z Krzemieńca, Tow. Gimnastyczne Sportowe „Zgoda" z Bielszowic, Katowicki Klub Sportowy „Pogoń", Klub Sportowy Zagłębia Naftowego w Rypnem, Czeladzki Klub Sportowy z Sosnowca, Klub Sportowy przy Zakładach Ostrowieckich, Klub Sportowy „Brygada" z Częstochowy oraz Wojskowy Klub Sportowy „Legja" z Warszawy.*

REDAKCJA
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy à 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

W sezonie biegów myśliwskich „św. Huberta".

Fragment z biegu myśliwskiego 5 Pułku Artylerji Ciężkiej w Krakowie. Pierwszy od lewej master biegu kpt. Zawadzki.

